Nr. 135 i 136. Kraków, Sobota 15 Czerwca 1889. Rocznik VIII.

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów nieofrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 16.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hóry) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach; — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Redakcyi.

Wczorajszy numer „Nowej Reformy“ został przez c. k. Prokuratoryę państwa skonfiskowany z powodu artykułu o zgromadzeniu wyborców m. Krakowa. Wydajemy przeto numer podwójny.

Alarmy.

Po niepokojących enuncyacyach w parlamencie angielskim i włoskim nastąpiły równie niepokojące artykuły półurzędowych organów niemieckich. Wprawdzie prasa kanclerska nieraz daremnie trwożyła opinię publiczną widmem groźnego a bliskiego niebezpieczeństwa, tym razem jednak pesymistyczne jej poglądy więcej niż zazwyczaj budzą zaufania; istotnie bowiem wypadki polityczne na południowym wschodzie rozwijają się od pewnego czasu w niezwykle szybkiem tempie i to w sposób coraz bardziej zaostrzający międzynarodowe antagonizmy, wynikające ze stosunków bałkańskich. Nie bez pewnej słuszności nadmienia berlińska *Post* w uwagi godnym artykule sytuacyjnym, datowanym z Wiednia, że na widnokręgu politycznym coraz wyraźniej gromadzą się od Wschodu chmury wojenne. Toast cara, bądź-co-bądź wyzywający, z jednej strony dodał otuchy rosyjskiej partyi wojennej, z drugiej zaś rozbudził rusofilskie dążności na półwyspie bałkańskim, mianowicie zaś w Serbii. Czytelnicy przypominają sobie, w jak wojowniczym i wyzywającym tonie przemawiały rusofilskie organa serbskie po toaście cara, jakgdyby chciały dać do zrozumienia północnemu despocie, że prócz Czarnogóry znajdzie w stanowczej chwili szczerych przyjaciół i w Serbii. Według trafnej uwagi *Post*, ministerstwo Catargiu w Rumunii z Hitrowem w charakterze posła, metropolita Michał w Belgradzie i książe Nikita, jako przyjaciel i powinowaty cara, tworzą tryfolium, zdolne wprowadzić w ruch sprawy bałkańskie.

Partya wojenna pcha do czynnego wystąpienia na południowym Wschodzie, i tu jednak zachodzi różnica w zapatrywaniach: jedni chcą, aby Rosya równomiernie i niezależnie zbliżała się do urzeczywistnienia swych planów na Wschodzie, inni zaś radzą zmusić Austro-Węgry do wkroczenia do Serbii, ażeby Rosya mogła swobodnie zająć Bułgaryę.

Równocześnie myśli Rosya o zabezpieczeniu się na dalekim Wschodzie. Według *Köln. Ztg.* car miał przestrzedz szacha perskiego, że na granicy jego państwa stoi sto tysięcy dobrze uzbrojonych żołnierzy rosyjskich, którzy w razie potrzeby gotowi są posunąć się naprzód. Dzienniki rosyjskie dają nawet do zrozumienia, że władca Persyi podczas pobytu nad Newą miał zawrzeć z Rosyą formalny układ następującej treści: Na wypadek wojny z Anglią szach odstąpi wojskom rosyjskim znaczne terytorya; powtóre, zobowiązuje się nie dawać żadnemu państwu bez wiedzy Rosyi przywilejów handlowych. Rosya natomiast obejmuje gwarancyę całości kraju i ochronę dynastyi Nasr-ed-dina przeciw wewnętrznym i zewnętrznym nieprzyjaciołom.

Fakta te, jeśli nie uzasadniają, to przynajmniej usprawiedliwiają poniekąd pesymistyczne poglądy *Post*, z których zda się wyłaniać niebezpieczeństwo wschodniej wojny równocześnie na terytoryum europejskiem i azyatyckiem.

Wobec tak wyraźnie zaznaczonego niepokoju w półurzędowym dzienniku niemieckim, który oddawna karmił czytelników sielanką pokojową, nabiera szczególniejszego znaczenia doniesienie *Kreuz Ztg.*, jakoby minister Wannowski i generał Annenkow wyjechali do Paryża, wprawdzie nie z projektem formalnego przymierza, ale z urzędową misyą porozumienia się z rządem republiki co do ewentualnych warunków politycznego i wojskowego współdziałania Rosyi i Francyi.

Jeżeli doniesienie to jest prawdziwem, należałoby upatrywać w niem wyraźny dowód, że Rosya intrygami swemi i agitacyami chce wywołać burzę na Wschodzie i na wszystkich punktach gotuje się do czynniejszego wystąpienia.

Bądź co bądź fakta te zasługują na uwzględnienie przy ujęciu obecnej sytuacyi politycznej, mimowoli przywołującej na pamięć uwagę *Timesa* o *untoward event*, które w ciągu jednej nocy może zmienić naprężony stan rzeczy na Bałkanach w stan krytyczny.

Do tych faktów i głosów niepokojących przybywa jeszcze głos dziennikarski, znaczący o tyle, że w półurzędowym dzienniku wiedeńskim zamieszczony a z widocznie półurzędowego źródła berlińskiego pochodzący. Wiedeńska *Presse* w swej zagranicznej rubryce, drukiem, dla zwrócenia uwagi odmiennym, zamieszcza pod napisem „Toast cara“ korespondencyę z Berlina, z daty 11 czerwca, następującej treści:

„Toast cara zajmuje jeszcze zawsze koła polityczne i nie tak prędko zejdzie z porządku dziennego. Tego oryginalnego wylewu uczuć cara nie oceniono z początku według jego całkowitego znaczenia — i czekano naprzód na tekst autentyczny, wykluczający wszelką omyłkę, następnie zaś — i z wielkiem wytężeniem — na komentarze prasy rosyjskiej. Dosłowne brzmienie toastu jest już teraz znane, a chociaż z pewnej strony gorliwe są usiłowania, żeby sztuczkami lingwistycznemi i interpretacyjnemi złagodzić ostrze toastu, to już tutaj (w Berlinie) nikt się nie łudzi, że wyrazy cara tak były pomyślane, jak cały świat je zrozumiał, i że dobrze obmyślanym zamiarem cesarskiego mowcy było, ostrze swych wyrazów zwrócić przeciw Niemcom. Jeżeli mocarz tak potężny, jakim jest car, w taki sposób daje wyraz swemu usposobieniu ku państwom sąsiednim, i jeżeli cała prasa jego kraju ten objaw przyjmuje dzikim okrzykiem radości, to można z zimną krwią i spokojnie obserwując wyczekiwać, co ma wyniknąć z tego nagłego ruchu, ale też takie pojawy, im częściej występują, uważać się musi jako tem bardziej niebezpieczne i w końcu musi się stracić wszelką nadzieję utrzymania spokoju.

„W Rosyi wiedzą bardzo dobrze, komu się ma zawdzięczać gładkie przeprowadzenie konwersyi. Bez milczącego współdziałania niemieckiego kapitału, te miliardowe interesy nigdyby nie były dokonane, i na przyszłość też będą one niemożliwe, jeżeli na właściwem miejscu prawdziwe uczucia dla Niemiec nie będą objawiane z większą niż dotąd delikatnością.

„Obok toastu cara także i zbrojenia rosyjskie na zachodniej granicy, obudzają w Berlinie najbaczniejszą uwagę. Nikt nie chciałby twierdzić, że te przygotowania wojenne mniej są uwagi godne z powodu, że od dłuższego czasu o nich się nie mówiło. Rosya zbroi się gorliwie, a nawet pospiesznie i zawsze jest koniecznem przypominać ten fakt, który publiczność europejska zna, a jednak codzień o nim zapomina.

„Do tych momentów natury politycznej przybywa jeszcze smutne położenie rosyjskiego rolnictwa, które anormalnemi stosunkami pogody zdaje się być pozbawionem wszelkich widoków pomyślnego plonu w tym roku. Państwo, które według uroczystego oświadczenia swego władcy nie ma innego przyjaciela prócz księcia Czarnogóry, — państwo, które gorączkowo zajmuje się zbrojeniami wojennemi, a którego ekonomiczny byt jest wystawiony na nieustanne, niebezpieczne wstrząśnienia, nie może żądać od sąsiadów przyjaznego stosunku“.

Półurzędowe pochodzenie tej korespondencyi jest dla nas niewątpliwe, a cel jej bezpośredni jasny: Postępy, jakie rosyjska polityka ostatniemi czasy poczyniła na Bałkanach, dodały odwagi prądowi w Rosyi wojowniczemu, głównie przeciw Austryi zwróconemu. Toast cara wysuwa księcia Nikitę na czoło tego ruchu rosyjskiego i antiaustryackiego. Prasa rosyjska widzi już i głośno te widzenia swoje opowiada, jak Austrya w razie wojny z Rosyą będzie musiała znaczną część swych sił zaangażować na południowej swojej granicy. Równocześnie zaś prasa ta wyraża się o wiele łaskawiej o Niemcach i wypowiada pewne powątpiewania o sile przymierza potrójnego. Otóż w takiej chwili, półurzędowa berlińska korespondencya, nie dotykając wcale kwestyi przymierza, ani też spraw austryackich, ze stanowiska wyłącznie niemieckiego wypowiada, iż toast cara i zbrojenia się Rosyi są w Berlinie zrozumiane jako skierowane wprost przeciw Niemcom. Jest to dana przestroga, a zarazem zapowiedź, że gdyby rosyjska polityka przestrogi tej nie zrozumiała, — może stanowczo liczyć na nieprzyjaźń cesarstwa niemieckiego.

Wybory sejmowe.

Przebieg środowego zgromadzenia wyborców miasta Krakowa był z wielu względów i dla wielu ludzi niespodzianką. Kursowały jak zwykle dwie listy kandydatów do komitetu przedwyborczego — jedna, partyi postępowej, którą podpisami swemi wyborcom zalecili: dr. Adam Asnyk, Teodor Baranowski, Tomasz Ohęciński, Wacław Głowacki, Przemysław Kotarski, Juliusz Przeworski i Ernest Stockmar — druga bezimienna, której skład dawał się domyślać, z jakiej wyszła oficyny. Dla ozdoby przybrano na niej kilka nazwisk ze stronnictwa postępowego, a popełniono też ten wielki beztakt, że wzięto także na listę trzech dotychczasowych posłów z miasta Krakowa, którzy przecież nie powinni zasiadać w komitecie, mającym o nich roztrzygać.

Około godziny $^1/_4$7 prezydent dr. Szlachtowski zagaił zgromadzenie, odczytując pismo centralnego komitetu przedwyborczego, który go wzywa do sproszenia zgromadzenia wyborców — poczem wezwał zgromadzenie, aby sobie wybrało przewodniczącego. P. Bruśnicki wnosi wybór dra Stycznia — co przyjęto z jednej strony oklaskami i okrzykiem „prosimy!“ — z drugiej wołaniem: „prosimy pana prezydenta Szlachtowskiego“. Okrzyki te z obu stron powtarzają się kilkakrotnie. Prezydent zarządza głosowanie — za drem Styczniem podnosi się tyle rąk, że wynik wątpliwy, trzeba zatem obliczać. Prezydent zaprasza do obliczenia głosów pp. Friedleina i Romanowicza. Ci proponują, aby głosować przez rozejście się na dwie strony — co gdy się stało, okazała się większość za prezydentem Szlachtowskim. Wynik ten, przyjęty przez zwolenników bezimiennej listy głośnym okrzykiem tryumfu i oklaskami — był łatwy do przewidzenia; w zgromadzeniu, w którem zawsze musi być wielu ludzi, zmuszonych oglądać się na władzę, jawne głosowanie wobec drażliwej kwestyi, iż idzie o osobę prezydenta miasta, zawsze do takiego wyniku doprowadzi. Zwolennicy bezimiennej listy zapomnieli jednak, że samo stanowisko prezydenta nakazywało im nie wciągać jego osoby w grę.

Po takim wyniku głosowania zdawało się, że zwolennicy listy bezimiennej są w większości, było też wielkie między nimi *gaudium* i wielki tryumf — co się jednak okazało przedwczesnem. Prezydent powołał na sekretarza prof. dra Bandrowskiego. Na wniosek pp. Gwiazdomorskiego i Kwiatkowskiego uchwalono, iż komitet przedwyborczy ma się składać z 60 członków. Na skrutatorów powołał prezydent pp. dra Bandrowskiego, dra Borońskiego, Chylińskiego, dra Cyfrowicza, dra Horowitza, Kwiatkowskiego, Mendelsburga, dra Pieniążka Karola, dra Pieniążka Przemysława, dra Stycznia i dra Wilkosza Władysława. Wyborcy wychodząc ze sali drzwiami tylnemi od urzędu budowniczego, oddawali kartki do urny — a główne drzwi od sali zamknięto, aby kto drugą stroną nie wrócił i nie głosował powtórnie.

Rozpoczęło się skrutynium, które trwało dwie godziny. Po obliczeniu oddanych kart okazało się, że oficyalnej listy bezimiennej oddano 142, listy postępowej 144. Ale ten stosunek głosów zmienił się jeszcze dość znacznie, gdy obliczono wykreślenia, dość liczne na obu listach, i dokonywane natomiast dopisywania. Wielu bowiem tych, na których wywierano nacisk, aby głosowali na listę oficyalną, nie mogło się zgodzić z jednostronnością tej listy, i dopisywali na niej kandydatów z drugiej listy. Z drugiej znów strony zaszedł ten fakt ciekawy, że gdy podpisani na liście postępowej, nie mogąc sami siebie zalecać, nie byli na liście zamieszczeni — wielu zwolenników tej listy kreśliło z niej inne osobistości a wpisywało kilku podpisanych. Że zaś autorowie oficyalnej listy dla nadania sobie pozorów bezstronności, zamieścili na swej liście kilku ze stronnictwa postępowego, między nimi przypadkowo czterech podpisanych na liście postępowej, przeto ci czterej zostali wybrani. Tak samo też niektórzy zwolennicy listy postępowej nie chcieli zrozumieć, dla czego na liście tej nie zamieszczono dotychczasowych posłów, i głosowali na dra Weigla, który w ten sposób łącznie z głosami z drugiej listy został wybrany. Wynik ogólny zaś jest taki, że absolutną większość otrzymało tylko 48 — między nimi 20 kandydatów wspólnych, którzy byli zamieszczeni na obu listach, 21 kandydatów listy postępowej a 7 z listy oficyalnej, ale z tych 7 jest 5 zdeklarowanych zwolenników listy postępowej. Ostatecznie zatem stronnictwo postępowe odniosło znowu stanowcze, chociaż liczebnie skromne zwycięstwo — przekonało raz jeszcze przeciwników swoich, że swobodny głos opinii jest po jego stronie. Jeżeli skutkiem pewnego niedopatrzenia się a przedewszystkiem skutkiem tego, że w stronnictwie naszem jest wielu ludzi pracy, którym bardzo trudno od niej się oderwać, zaszło chwilowe zachwianie większości, to tem bardziej pocieszającym jest objaw, że pomimo tego zwycięstwo zostało po naszej stronie.

Oto cyfry:

Głosujących 286 — absolutna większość 144.

Wybrani:

Z kandydatów wspólnych, t. j. zamieszczonych na obu listach: 1) Wencel Konrad głosów 286 — 2) Haylling-Degenfeld Leopold 285 — 3) dr. Korczyński Edward 285 — 4) Kroebl Franciszek 285 — 5) dr. Domański Stanisław 284 — 6) Łukaszewski Leonard 284 — 7) Friedlein Józef 283 — 8) Kolosvary Wiktor 283 — 9) Wojcicki Tomasz 283 — 10) Birnbaum Juda 283 — 11) dr. Horowitz Leon 282 — 12) Michałowski Stanisław 282 — 13) Skwarczyński Antoni 282 — 14) ks. dr. Lenkiewicz Zygmunt 281 — 15) Siedlecki Stanisław 281 — 16) Mirtenbaum Emanuel 280 — 17) Ślęk Franciszek 277 — 18) dr. Szlachtowski Feliks 277 — 19) dr. Kasparek Franciszek 277 — 20) dr. Zoll Fryderyk 269.

Z zamieszczonych na jednej tylko liście:

21) Romanowicz Tadeusz głosów 154 — 22) Baranowski Teodor 151 — 23) dr. Weigel Fer-

---

Nie pierwszy i nie ostatni.

Z życia studenckiego w Warszawie

Skreślił

W. K. Sarmacki.

(Dokończenie).

— A teraz proszę nas puścić dalej — rzekł oficer; a w słowach jego, tak niewinnych pozornie, brzmiał rozkaz, któremu sprzeciwić się mogło być bardzo niebezpiecznie.

— Panie łaskawy, tam kobiety nieubrane.

— *Niczewo.*

I dał jednocześnie znak dwóm stojącym bliżej Włodzia żandarmom, ażeby go przytrzymali. Poczem otwartemi na rozścież drzwiami weszli wszyscy do pokoju: oficer w czapce na głowie szedł przodem, za nim Włodzio, prowadzony pod rękę przez dwóch drabów, a za nimi dopiero dwaj pozostali.

Pani Rzecznicka i Zosia, okazało się, były już ubrane prawie zupełnie; obie śmiertelnie blade. Zosia zalana łzami, pani Rzecznicka z oczyma mokremi jeszcze od łez, a iskrzącemi złowrogo i strasznie.

— Panie, miejcie litość nademną, nad kobietą, nad matką!.... Zlitujcie się, nie zabierajcie mi dziecka, jeżeli się Boga boicie! Wszak i pan pewno masz matkę!....

A błagając tak, chwyciwszy go kurczowo za rękawy *szynielu*, patrzyła mu w oczy obłąkanym niemal wzrokiem. Oficer jednak zamiast ulitować się nieszczęsnej, uśmiechnął się tylko i niewzruszony, odrzekł flegmatycznie po polsku:

— Pani będzie łaskawa nie przeszkadzać nam.

A zwracając się do idących w tyle żandarmów, kazał im „obie panie“ przytrzymać.... On zacznie *prasmotr* od ostatniego pokoiku.

Trudna rada: trzeba było się poddać. Przytrzymane silnemi rękoma, jak gdyby w kleszcze ujęte, musiały tu obie kobiety pozostać, podczas kiedy u Włodzia rozpoczęto poszukiwania przy zamkniętych drzwiach.... Co za chwila okropna dla matki!....

Szczęściem syn jej zachowywał się spokojnie i biernie. Wiedział, że na nicby się nie zdało inne, wyzywające postępowanie. Jeszczeby go związać gotowi. Prosił więc tylko o zapalenie lampy w drugim pokoju i żeby się tam z kobietami obchodzono o ile możności łagodnie. One przecież biedaczki, nie zawiniły w niczem. — Nie mając nic przeciwko temu, zawołał oficer na jednego z żandarmów, przetrząsającego właśnie rzeczy w kuferku:

— Wańka!

— *Słuszajus.*

— *Stupaj ka*, tam do drugiego pokoju i zapal im lampę! A powiedz tam Siergieju i Diemjanu, coby się z temi paniami obchodzili *niesno*.

Towarzysz Wańki tymczasem, Kuźma, rewidował łóżko, siennik, poduszki.... A że im było gorąco, pozdejmowali więc wszyscy *szyniele*.

Jewo prewoschoditielstwo wyjął z kieszeni srebrną cygarnicę petersburską i z najzimniejszą w świecie krwią, zupełnie jak żeby nie podczas rewizyi, zapalił sobie papierosa.

Prawdziwe jednak badanie zaczęło się teraz dopiero.

— Kuźma, podaj-no mi *albom.*

Żandarm odpowiedział tylko pokornie: „*Słuszajus*“... i spełnił dany sobie rozkaz z naśladowania godną szybkością; poskoczył do przewieszonego przez poręcz łóżka *szynielu*, wyjął z jednej z jego wielkich kieszeni zwyczajne album, o zniszczonej, niegdyś w safian oprawnej okładce — i podał takowe *jewo prewoschoditielstwu*. Poczem zostawiwszy łóżko tak jak było rozrzucone, zabrał się gorliwie do przeszukiwania szuflad w komodzie, jednej po drugiej.

Oficer tymczasem zaproponował Włodziowi, aby zasiadł z nim do stolika — „niby do winta“ mówił, — podał mu sam nawet krzesło, a kiedy tenże zajął wskazane sobie miejsce, rozłożył przed nim wspomniane dopiero co album i, patrząc mu przenikliwie w oczy, prosił „czyby nie był tak łaskaw wszystkie po kolei fotografie obejrzeć“. A były to fotografie najbardziej *niebłagonadiożnych.*

Czuł młodzian, że najmniejsza oznaka wzruszenia lub podziwu na widok podobizny którego ze znajomych, że najmniejsze choćby drgnienie, mrugnięcie oka niebaczne — mogą go zdradzić i o zgubę przyprawić; czuł także, iż wyjść zwycięzko z tej próby to prawie nad siły ludzkie, to niepodobieństwo niemal.... Trzeba się było jednak poddać i temu. Z zimną więc na pozór krwią, choć blady był na twarzy jak trup, zaczął przeglądać album.

— Znasz pan tego pana? — pytał go za każdem przewróceniem kartki oficer, a czuł Włodzio, co za spojrzenie przeszywające do głębi i zdające się w mózgu jego skryte myśli czytać, towarzyszyło każdemu takiemu zapytaniu.

— Co? Nie znasz pan żadnego z tych dwóch panów?...

— Nie, nigdym żadnego z nich na oczy nie widział.

— Ani tego nawet?

— Ani tego.

— Więc go pan nie znasz, tego oto blondyna? co?

— Mówię panu przecież, że... nie...

— *A możet byt' po nasłyszskie?.... hm?....*

— Ani nawet ze słyszenia.

— W takim razie bądź pan łaskaw przewrócić kartkę.

W ten sposób przejrzeli całe album od pierwszej aż do ostatniej stronicy. Włodzio zdołał zapanować nad sobą i nie zdradzić swego wzruszenia — spokojny niby, choć go spokój ten wiele kosztował, ani nawet nie zadrżał przez cały czas tej strasznej próby, ani nawet okiem nie mrugnął.... A przecież znajdowały się tam fotografie niejednego z jego kolegów; między innemi drugie zaraz miejsce w albumie zajmowała podobizna najlepszego jego przyjaciela, młodego Szczerby! Jakim cudem nie drgnął na ten widok, jakim cudem mógł mu się przypatrywać tak obojętnie, jakby się rysom tym pierwszy raz w życiu przyglądał?... tego nie zdołał nawet sam sobie nigdy wytłumaczyć.

Po półgodzinnych przeszło, a daremnych jak dotychczas poszukiwaniach, zaczęto plądrować w drugim pokoju. Kobiety — które nietylko że już płakać przestały, ale przygotowane na wszystko najgorsze, dały się wszędzie bez najmniejszego oporu prowadzić — usadowiono na teraz w przerewidowanym pokoiku Włodzia, gdzie je znów pod opieką tychże samych, co i uprzednio, żandarmów, na klucz zamknięto. Włodziowi, kiedy zobaczył siwe włosy matki, kiedy na twarzy jej ujrzał okropne wypieki, kiedy spojrzał na Zosię tak przerażająco bladą w tej chwili — zakręciły się łzy w oczach. Ale gdy postąpił krok naprzód, żeby matce choć ręce ucałować, wstrzymało go silne ramię żandarma i pchnęło w przeciwną stronę.

Przewrócono wszystko do góry nogami i w drugim pokoju; oderwano nawet kilka desek z podłogi, ba! wyjęto z pieca dwa kafle, przypadkiem bardziej od innych wystające i słabiej wskutek tego osadzone — nie znaleziono jednak nic.... nic zgoła, coby na Rzecznickiego jakiekolwiek podejrzenie lub choćby tylko cień podejrzenia ściągało. Nic!.... Poczynał też Włodzio oddychać pełniejszą piersią.

Przeniesiono się wreszcie do kuchni. Tutaj wszelako już i żandarmi sami, zniechęceni snać, a zmęczeni także, szukali bardzo niedbale i po wierzchownie. Boć trudno już i przypuszczać, ażeby tu cośkolwiek znaleźli.... Trochę garnków i sprzętów kuchennych, a zresztą nic.

— A mówiłem panom, że nic nie mam.

— Być może, — odparł oficer. A widząc, że nie ma już czego szukać, kazał zawołać Wańce dwóch pozostałych z kobietami towarzyszy. Już pozostały z panem swoim żandarm podawał mu *szyniel*, kiedy nagle.... zwróciła uwagę jego kupka rzeczy wiszących na ścianie i opiętych starannie prześcieradłem.

Spytany: co to takiego?... odpowiedział Włodzio, że to garderoba letnia.

— Czyja?

— Matki.

— I niczyja więcej?

— Nie, matki wyłącznie.

Na to zwrócił się oficer do żandarma, podającego mu właśnie pałasz, i rzekł:

— *Proiskat'!*

Zdjęto rzeczy ze ściany i okazało się podczas przetrząsania każdej z osobna sztuki, że była tam nietylko matki wyłącznie garderoba.

Po chwili szukania znaleziono w bocznej kieszeni letniego palta Włodziowego — pozostałe tu z lata jeszcze, a zapomniane widocznie, dwa numery tajnego pisma!...

Przeglądając takowe z uśmiechem na ustach i nietajonem zadowoleniem, mówił oficer po cichu, jakoby do siebie:

— No, no....

A zwracając się do Włodzia, który pobladł jak płótno i któremu ledwo sił stało, ażeby się na nogach utrzymać i nie paść, — zapytał go z lekkim przekąsem:

— A tak to nam pan dawałeś *czestnoje słowo*, że nic nie znajdziemy u pana. I cóż, nie znaleźli? hm?...

Nic mu na to nie odrzekł młodzieniec; spuścił tylko oczy ku ziemi, jak potępiony i milczał. A w głowie mu coś strasznie huczało.

Tu wpadły do kuchni pani Rzecznicka, i Zosia. Dowiedziawszy się od Wańki, że niczego nie znaleziono, biegły urądowane, wyrwać chłopca swego z rąk żandarmeryi...

Lecz nie zdążyły jeszcze słowa jednego przemówić, kiedy im oficer rzekł na powitanie:

— Widzi pani, jakie to pisma pan Rzecznicki czytuje!!...

I pokazał matce dwa szare arkusze wydawanego potajemnie pisma....

* * *

Co się stało potem? w jaki mianowicie sposób odebrano matce jedynaka syna, a Zosi ukochanego?.... w jaki sposób sprowadzono go na dół?... jakim sposobem oderwano go gwałtem od wlokących się za nim niewiast?... Tego wszystkiego nieudolne pióro żadną miarą opisać nie zdoła. Niechże więc sobie resztę dośpiewa czytelnik w swej duszy.

Wspomnę tylko na zakończenie, że w trzy miesiące potem, — w ciągu którego to czasu nie wiedział nikt, co się dzieje z Włodziem: czy żyje? gdzie się podziewa? — otrzymała pani Rzecznicka list od syna... z Wołogdy, dokąd go wyrokiem sądu tajnego, odbywającego się pod przewodnictwem warszawskiego generał-gubernatora, zesłano drogą tak zwaną: „*administracyjną*“, a zkąd mu wrócić wolno dopiero po upływie lat pięciu.

Nie pierwszy i nie ostatni!...

KONIEC.

dynand 150 — 24) dr. Sokołowski August 149 — 25) dr. Asnyk Adam 148 — 26) dr. Kohn Maksymilian 148 — 27) dr. Paszkowski Stanisław 148 — 28) Głowacki Wacław 147 — 29) dr. Styczeń Wawrzyniec 147 — 30) dr. Bandrowski Ernest 146 — 31) dr. Boroński Lesław 146 — 32) Chrzanowski Leon 146 — 33) Kwiatkowski Jan 146 — 34) dr. Łazarski Józef 146 — 35) Rehman Stanisław 146 — 36) dr. Wiszniewski Ludwik 146 — 37) Chęciński Tomasz 145 — 38) dr. Harajewicz Jan 145 — 39) dr. Przesmycki Franciszek 145 — 40) Rudnicki Józef 145 — 41) Wdowiszewski Wincenty 145 — 42) Gadomski Ferdynand 144 — 43) Kaczmarski Władysław 144 — 44) Łysakowski Walenty 144 — 45) Nowacki Władysław 144 — 46) Seferowicz Jan 144 — 47) Sare Józef 144 — 48) Wilczyński Konstanty 144.

Ci zatem są wybrani. Po nich otrzymali najwięcej głosów: po 143 dr. Jordan Henryk, Maszczyński Józef, Wójcicki Mateusz; — po 142 Borkowski Włodzimierz, Czernek Józef, Epstein Leopold, Gwiazdomorski Jan, Jabłoński Wincenty, Jasiński Józef, dr. Majer Józef, Meisner Adolf, Mendelsburg Albert, dr. Miklaszewski Juliusz, Osika Walenty, dr. Pareński Stanisław, Pająk Aleksander i dr. Proper Jan; — wielu innych po 141, 140 głosów i mniej.

Komisya skrutacyjna zawahała się chwilowo, co czynić, wobec tego, że wybranych jest tylko 48, a więc o 12 mniej, niż uchwalono. Zdawało się racyonalnem, nie zważać koniecznie na absolutną większość, a powołać 12 tych, co mają najwięcej głosów. Temu jednak stanęła na przeszkodzie okoliczność, że po trzech mających po 143 głosów, następuje już nie 9, jakby potrzeba, ale 14, mających równą ilość, po 142 głosów. Komisya nie czuła się upoważnioną do losowania i w ogóle rozstrzygania tej kwestyi, — poprzestała przeto na stwierdzeniu faktu i pozostawia komitetowi, co ma czynić dalej.

Dowiadujemy się, że p. prezydent Szlachtowski zamierza zwołać posiedzenie komitetu na niedzielę d. 16 b. m. o g. 9 rano.

Dnia 15 czerwca b. r., w sobotę o godzinie 5 po południu odbędzie się w Krakowie w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, posiedzenie komitetu centralnego przedwyborczego dla zachodniej części Galicyi i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Brzesko, 12 czerwca.

Wiadomo, że na posiedzeniu komitetu przedwyborczego w d. 27 maja b. r. postawiono wniosek, aby wezwać dziennikami kandydatów do zgłaszania swych kandydatur i osobistego jawienia się przed komitetem. Wniosek ten, przez p. Jastrzębskiego ośmieszony, a przez p. przewodniczącego jako niby przeciwny instrukcyi centralnego komitetu uznany, upadł. Gdy wskutek wydalenia włościan przez p. Jastrzębskiego głosowanie za jednym z dwóch kandydatów: hr. Janem Stadnickim ani Tomaszem Wilkiem się nie odbyło, p. przewodniczący wysłał pismo do centralnego komitetu, zalecające obu kandydatów z prośbą o wybór i potwierdzenie jednego z nich.

Dzisiejsze posiedzenie komitetu rozpoczęło się odczytaniem przez przewodniczącego dwóch pism centralnego komitetu, jednego znanego już z dzienników, iż centralny komitet między dwoma kandydatami wybierać nie może, drugiego polecającego wezwać publicznie kandydatów do zgłaszania swych kandydatur.

Mimo tego pisma p. przewodniczący wnosi, aby nie wzywać publicznie kandydatów do zgłaszania swych kandydatur, gdyż już dwóch kandydatów się zgłosiło, a szkoda czasu i trudu znowu się zgromadzać.

Adwokat Parvi i dr. Bernadzikowski poparli jednak żądanie centralnego komitetu, a przedewszystkiem wystąpili przeciw legalności dzisiejszego zebrania, albowiem zaproszenia nie przez sekretarza, lecz przez p. Jastrzębskiego za późno i nie wszystkim członkom wysłane zostały. Gdy bowiem na poprzednie posiedzenie prócz inteligencyi wszyscy wójci ze wszystkich przeszło stu gmin powiatu, oraz inni znamienitsi wyborcy włościańscy otrzymali zaproszenia, a więc przedtem wysłano przeszło 150 zaproszeń, na dzisiejsze posiedzenie zaproszono tylko niektórych włościan, a razem z inteligencyą tylko 72 osób. Wskutek tego przybyło obecnie tylko ośmiu zaproszonych włościan, kilkunastu księży i kilkunastu właścicieli dóbr, razem 38 osób, podczas gdy na poprzedniem posiedzeniu było przeszło 100 osób.

Pomimo to wszystko i mimo że zaproszenia nie obejmowały żadnego porządku dziennego, uchwalono pominąć odezwę centralnego komitetu i przystąpić do głosowania nad kandydatami, a p. przewodniczący oświadczył, że na poprzednie posiedzenie „na własną rękę wielu włościan tylko jako gości zaprosił“.

Nie pomogły przeciw temu wcale argumenta, że wszyscy jednakie wtedy dostali zaproszenia, że wszystkich powołano wtedy do głosowania nad wielu ważnemi wnioskami i wyborem subkomitetu, a nawet że próbowano wtedy już głosować nad kandydatami i że ich tem samem wszystkich zaproszonych przyjęto i uznano za członków komitetu.

Przed głosowaniem zaproszono Tomasza Wilka do przedstawienia się wyborcom, a on w te mniej więcej przemówił słowa:

Szanowne zgromadzenie! Czyniąc zadosyć zaszczytnemu zaproszeniu przez ludzi dobrej woli, staję tutaj jako kandydat na posła sejmowego.

Przedewszystkiem oświadczam, że wszelkiemi siłami broniłbym i strzegł interesu wyborców przy ścisłem przestrzeganiu uchwał wiecu miast i miasteczek, których zasady ze wszech miar za zgodne z mojem przekonaniem znalazłem.

Zadaniem mojem byłoby: nie burzyć lecz naprawiać, nie waśnić ale jednać, spajać, a nie rozdwajać, bowiem zapatrując się na stosunki naszego kraju ze stanowiska ekonomicznego i politycznego, sądzę, że wszelkie warstwy społeczeństwa w miłej zgodzie cicho i wytrwale winny pracować nad polepszeniem doli, do której to pracy impuls Sejm dawać powinien.

Pojmuję wielkie obowiązki posła, lecz gdyby mię tutejszy powiat nim zaszczycić raczył, wszelkich starań bym dołożył, by przy pomocy Bożej i światłych dobrze myślących ludzi, obowiązkom przyjętym zadosyć uczynić.

P. Łgucki bezskutecznie starał się wykazać sprzeczność w tem przemówieniu między zasadą zgody i jedności, a uchwałami wiecu miast — poczem ks. Siemek potępiał cały ten kierunek jako rewolucyjny — a p. Trzeciak zalecał kandydaturę hr. Stadnickiego, który dając się wybrać — tylko czyni „poświęcenie“.

Wreszcie przystąpiono do imiennego głosowania według listy z góry ułożonej przez p. Jastrzębskiego — nie alfabetycznie, lecz tak sztucznie, iż najpierw głosowali wszyscy księża, potem urzędnicy, obywatele, wreszcie włościanie, a na końcu dopiero wiadomi przeciwnicy kandydatury hr. Stadnickiego, wskutek czego przykład oddziałał na kilku obecnych włościan tak, że i kilku z nich oddało głosy hr. Stadnickiemu, a jeden z włościan, który przedtem oświadczył, że głosowanie obecne pozostanie dla wyborców bez znaczenia, widocznie z żartu dał głos hr. Stadnickiemu.

Na 38 obecnych, otrzymał hr Stadnicki 34, zaś T. Wilk 3 głosy.

Sztuczne zwycięstwo zwolenników hr. Stadnickiego jest właściwie jego moralną klęską.

Łańcut, 13 czerwca.

Dnia 12 b. m. odbyło się zapowiedziane zgromadzenie przedwyborcze celem postawienia kandydata.

Zebranych było osób około 70, między niemi kilku księży, kilkunastu włościan, nie wielu mieszczan i inteligencyj, resztę, bardzo znacznego kontyngentu dostarczyli propinatorzy z miasteczek okolicznych i izraeliccy handlarze.

Oficyalnie zgłosił kandydaturę tylko dr. Szpunar adwokat krajowy.

Z obecnych wyborców p. Zawilski Jan, burmistrz z Leżajska, postawił kandydaturę p. Józefa Kellermana, marszałka powiatowego, następnie jeden z obecnych włościan postawił kandydaturę p. Bolesława Żardeckiego dyrektora Tow. zaliczkow. i zastępcy prezesa Rady powiatowej.

Z postawionych na zebraniu kandydatów p. Kellermann zaznaczył, że o mandat poselski się nie ubiega; lecz w razie wyboru chętnie powiat zastępywać będzie, zaś p. Żardecki oświadczył, że nie kandyduje.

Na żądanie zgromadzenia obowiązkowo musiał każdy z panów, którego nazwisko wymienione zostało, wypowiedzieć swe zapatrywania na sprawy krajowe, bez względu na to czy kandyduje oficyalnie lub nie.

Pierwszy głos zabrał dr. Szpunar. Przedewszystkiem nadmienił on, że jest synem włościanina, który już mandat poselski piastował. Jest za równym rozkładem ciężarów, oszczędnością administracyj, zachowaniem i pielęgnowaniem przyjaznych stosunków między stanami oraz za zmianą obecnego szkolnictwa w kierunku nauczania gospodarstwa rolnego. Na [illegible] klubu oświadcza, że dzisiaj jeszcze nie wie, do jakiego przystąpi w każdym razie nie do grona „Plutokracyi.“

Po interpelacyach włościanin Trojnar wyraził życzenie, ażeby komitet powiatowy zalecił wyborcom wszystkich trzech powyżej wymienionych panów, a wyborcy sami w właściwym czasie rozstrzygną. Na usilne naleganie przewodniczącego i ks. Olkiszewskiego przystąpiono do głosowania w ten sposób, że każdy chętny zgłaszał się i wyszeptał pewne nazwisko. Przeważna część przeszło czterdziestu osób opuściła salę.

Chętny udział w tego rodzaju głosowaniu wzięli propinatorzy i handlarze, bardzo mała zaś liczba innych osób. Zainteresowanie się głosowaniem było ze strony pp. Izraelitów chwalebne, i nader gorliwe, bowiem niejeden z nich dwa, trzy lub więcej razy zbliżał się i dyktował jedno i to samo nazwisko. Przez wielu obecnych zwróconą miał uwagę p. przewodniczący na ten całkiem nieznany i nie praktykowany sposób głosowania. Przewodniczący chciał zarządzić ponowne głosowanie i to kartkami, lecz w między czasie zebrani opuścili salę.

Czy i jak użytek zrobi przewodniczący z tego zebrania i podyktowanych kresek, których wyniku nie znamy, nie wiadomo.

P. Żardecki zaznaczył, że mimo licznych zaproszeń ze strony wyborców nie kandyduje, a usprawiedliwia to brakiem czasu, i prosi, ażeby ile możności na niego nie reflektowano. Od posła wybranego przez powiat wymaga pracy nad zrównaniem wszelkich ciężarów i prestacyj publicznych a to stosownie do majątkowej siły każdego, zaleca rozumną oszczędność, podniesienie przemysłu domowego i fabrycznego, zmianę ustawy drogowej, opartej na słusznym rozkładzie stron konkurujących. Natomiast sprzeciwia się ustawie ograniczającej podzielność gruntów. Życzy sobie, ażeby przed traktowaniem o każdej nowej ustawie poseł zasięgnął wpierw opinii Rady powiatowej i gmin. Na stosowne zapytanie oświadcza, że biorąc miarę z ugrupowania się stronnictw i działalności ubiegłego sejmu, sympatyzuje tylko wyłącznie z klubem lewicy.

P. Kellerman w bardzo serdecznem przemówieniu oświadczył, że interesa włościan znajdą w nim gorącego rzecznika w Sejmie, starać się będzie swym wpływem i stosunkami działać w ten sposób w klubie, by jak największe korzyści finansowe odnieść dla powiatu, czem ulży w znacznych opłatach. Nadmienia, że poczyni starania o zmianę ustawy drogowej, gdyż nie godził się na wprowadzenie obecnie istniejącej. Nie może dziś stanowczo odpowiedzieć, do jakiego klubu w sejmie należeć będzie, zawisło to od ugrupowania się stronnictw.

Bezrobocie w Jaworznie.

Jaworzno, (pod Szczakową), 12 czerwca.

Bezrobocie w tutejszej kopalni węgla braci Gutmanów i Springera trwa dotąd. Dwunasty dzień już mija, jak 1100 stałych górników, a z tak zwanymi ciągaczami przeszło 2000 osób zaprzestało pracy i pomimo interwencyi p. starosty nie może nastąpić porozumienie. Przemówienie p. starosty powitali gromkiemi okrzykami na cześć jego i zapewnieniem, iż zachowają się jak najspokojniej, lecz od warunków postawionych właścicielom nie odstąpią. Żądają oni zamiast 12 godzin ośmiogodzinnej pracy, otwierania wcześniej szybów, aby znużeni krwawą pracą, a siedzący już bezczynnie mogli opuścić podziemia, żądają również niezamykania szybów natychmiast po 6 rano, a zatem uwolnienia się od dotkliwych kar (od 1 do 2 złr.) za spóźnienie i obniżenia ceny prochu i dynamitu. Dodać należy dla wyjaśnienia, że wszelkie roboty tak górnicy, jak i ciągacze wykonywają na akord i rozsadzają skały własnym prochem, który im zarząd sprzedaje po 60 ct. za kilo, gdy górnicy na Śląsku Pruskim płacą tylko po 24 ct. (40 pfen.) Dwóch górników przy zarobionych 100 złr. zwracają za proch 28 do 24 złr. a zatem prawie czwartą część całego zarobku. Dziwna zaprawdę manipulacya!

Zachowanie się strejkujących jest ze wszech miar nienaganne i pełne taktu. Wprawdzie na rozkaz władzy pozamykano szynki a żandarmerya zabrania schadzek i gromadki nawet z kilku ludzi natychmiast rozpędza, a po wizycie pana starosty zarekwirowano 45 ułanów, ale sytuacya z dniem każdym staje się groźniejszą; strejkującym zagraża głód, a właściciele kopalni muszą już dla własnych maszyn sprowadzać z Prus węgle i żądają zwiększenia załogi wojska. Pożądane byłyby bardzo odwiedziny inspektora przemysłowego p. Nawratila. Jego gruntowna znajomość roboczych stosunków, szacunek i wiara jaką potrafił sobie zaskarbić u czarnych dłoni, wielce może się przyczynić do załagodzenia nieporozumień i doprowadzenia do ugody.

On jeden ma prawo rozpatrzyć się dokładnie i wytłumaczyć robotnikom, jak administrują ich gwarecką kasą i sprawdzić, czy w istocie tak zwana konsuma, założona przez zarząd kopalni, jest ciężarem a nie pomocą dla pracujących. Błagają oni, aby ich uwolniono od korzystania takiego dobrodziejstwa, gdzie zostawiają cały swój zarobek, a żądają, aby otrzymywali zaliczki w gotówce.

Gdyby zarząd kopalni nie był złożony wyłącznie z samych Prusaków, którzy z zasady są wrogo usposobieni do wszystkiego co polskie a więc i do naszych polskich robotników możeby łatwiej nastąpiło pojednanie.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 11 czerwca.

(?) Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiła komisya dla projektu karnego do §. 181, który wyznacza karę, począwszy od trzech miesięcy więzienia, za zamilczenie przeszkód do zawarcia małżeństwa lub nakłaniania do nieważnego małżeństwa. Paragraf ten przyjęto z małoznaczną poprawką dep. Neunera.

Następny rozdział traktuje o występkach i przestępstwach przeciwko moralności.

§§. 182 i 182 przyjęto w brzmieniu rządowem. Ostatni z nich stanowi, że na oskarżenie prywatne obrażonego małżonka karany ma być za złamanie wiary małżeńskiej małżonek lub małżonka wraz ze współwinnymi więzieniem do 6 miesięcy; za usiłowanie jednak złamania wiary małżeńskiej nie następuje ściganie sądowe. Dep. Piniński wniósł, aby tylko takie złamania wiary karano, które pociąga za sobą prawomocną separacyę małżonków. Wniosek ten jednak po dłuższej dyskusyi został odrzucony. Podobnego losu doznał także wniosek dep. Neunera, który domagał się kary za usiłowane złamanie wiary małżeńskiej. Samo jednak określenie pojęcia „usiłowanego złamania wiary“ wywołało ogólną wesołość, wśród której pogrzebano poprawkę Neunera.

§. 184 przyjęto bez zmiany. §. 185 wymierza karę do pięciu lat więzienia lub domu poprawy za występek nierządu, którego dopuszczają się rodzice względem przybranych lub adoptowanych dzieci, opiekunowie względem pupilów, duchowni względem powierzonych swej opiece osób i t. p. Paragraf ten przyjęto z poprawką Koppa, rozszerzającą karę na kuratorów, i Zuckera, co do podciągania pod karę lekarzy i kierowników szpitali.

§. 190 wymierza karę do pięciu lat domu poprawy lub więzienia od sześciu miesięcy za uwiedzenie kobiety przez łudzenie obietnicą zawarcia małżeństwa. Na wniosek Zuckera przyjęto § ten z dodatkiem, iż śledztwo nastąpić może w drodze urzędowej.

§. 191 o nakłanianiu do nierządu i handlu dziewczętami, karanem pięcioletnim domem poprawy lub więzieniem od 3 miesięcy, przyjęto bez zmiany.

§ 192 orzeka karę więzienia do roku za uwiedzenie dziewczyny niżej 16 roku życia. Deput. Kopp wniósł skreślenie całego paragrafu. Przy głosowaniu oświadczyła się równa ilość głosów *pro* i *contra*, więc przewodniczący rozstrzygnął na korzyść projektu rządowego.

§ 193 przyjęto bez dyskusyi.

§ 193 wymierza karę więzienia do sześciu miesięcy za prowadzenie wśród tłumów ludności mów nieprzyzwoitych, za rozpowszechnianie drukiem obwieszczeń i obrazów drażniących zmysłowość i t. p. Paragraf cały przyjęto bez zmiany.

Komisya przechodzi do rozdziału o karach za obrazę. Dep. Piniński postawił obszerny wniosek, wprowadzający inne ugrupowanie w przewinieniach o obrazę honoru. Przez głosowanie rozstrzygnięto, iż obrady toczyć się będą na podstawie projektu rządowego.

W § 196 przyjęto w pierwszej alinei stylizacyę Pinińskiego: „Kto przez obelżywe czyny lub wyrazy cześć drugiego narusza, karany będzie za obrazę więzieniem do sześciu miesięcy lub grzywną do 500 złr.“ Za obrazę tego rodzaju, dokonaną drukiem, następuje kara więzienia do jednego roku lub grzywna do 3000 złr.

Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń, 12 czerwca.

(?) Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi nieustającej dla projektu karnego przyjęto bez zmiany §§. 197—199 o przeprowadzeniu dowodu prawdy.

Przy §. 200, który karę za obrazę rozciąga na rozgłaszanie wieści, które „podkopać mogą kredyt drugiego lub zaufanie publiczności, potrzebne mu do wykonywania obowiązków swego powołania“ przyjęto poprawkę Knueburga i dodano słowa: „lub osłabić“ i na końcu słowa: „lub zarobkowania“.

Przy §. 201 przyjęto dodatek Koppa, wedle którego rozgłaszanie ubliżających wieści o życiu prywatnem drugiego tylko wtedy podlega karze, jeżeli orzec nie można, że obrażający kierował się przy tem względami na prawnie uzasadniony interes prywatny lub publiczny, określony §. 198.

§ 202 nakłada, oprócz zwykłej kary, jeszcze na oszczercę karę odszkodowania na rzecz obrażonego do wysokości 3.000 złr., jeżeli przez oszczerstwa poniósł mniej lub więcej dotkliwą szkodę. Na wniosek Knueburga podniesiono tę karę do wysokości 5.000 złr.

§ 204 orzeka, że kara za obrazę następuje na podstawie oskarżenia prywatnego, jednak w razie obrazy funkcyonaryusza publicznego na wniosek urzędowego przełożonego tegoż funkcyonaryusza. Na wniosek Koppa wykreślono ten ostatni ustęp.

Komisya przeszła następnie do rozdziału o pojedynkach.

§ 208 orzeka, iż wyzwanie do pojedynku jak i stawienie się wyzwanego do pojedynku karane będą więzieniem stanu do sześciu miesięcy. Dep. Magg postawił wniosek, że tylko pojedynek zabójczą bronią podlega karze. Dep. Kopp popierał ten wniosek, który jednak przy głosowaniu upadł 8 głosami, przeciwko 4.

§ 210 zagraża sekundantom więzieniem stanu do trzech miesięcy. Na wniosek dep. Zuckera, jednak cały ten paragraf został wykreślony.

§ 217 wymierza za pojedynek amerykański karę w domu poprawy lub w więzieniu stanu do dziesięciu lat, a w razie wykonania śmierci skazuje przeciwnika na 15 lat więzienia. Na wniosek Koppa wykreślono z tego paragrafu karę więzienia stanu.

Komisya przystąpiła z porządku do rozdziału o zbrodniach i występkach przeciwko życiu.

§ 219 w brzmieniu rządowem opiewa: „Kto drugiego zabije, winnym jest uderzenia śmiertelnego, jeżeli zamiar uderzenia powziął i wykonał w rozdrażnieniu“. Kara wymierza się w tym wypadku od 3 do 15 lat w domu poprawy, lub w więzieniu od lat 3.

Jeżeli sprawca pobudzony był do gniewu ciężką obrazą, czy przez osoby z jego otoczenia, i dlatego porwał się natychmiast do czynu, to wymierza się karę, począwszy od roku więzienia.

Na wniosek dep. Vayhingera określono pojęcie „morderstwa“ w następujący sposób: „Kto przeciwko człowiekowi, w zamiarze zabicia go z rozmysłem w ten sposób postępuje, że z tego następuje jego śmierć lub innej osoby, ten popełnia morderstwo. Karą za morderstwo jest śmierć, pomocnik karany będzie domem poprawy począwszy od 3 lat!

Następne posiedzenie w piątek.

Zajścia w Angoulême.

Ilekroć śledztwo przeciwko Boulangerowi zdaje się brać obrót dla generała niekorzystny, jego przyjaciele polityczni organizują demonstracye mające przekonać Francyę o popularności Boulangera i o sile t. zw. stronnictwa narodowego. W tej samej myśli postanowiono urządzić wielki bankiet bulanżystowski w Angoulême, głównem mieście dep. Charente, który był jak wiadomo kolebką wyborczych tryumfów Boulangera. Ludność tego departamentu, przeważnie ulegająca wpływom bonapartystów, przychylnie usposobioną jest dla generała, i dla tego w głównych punktach tego departamentu najłatwiej zaimprowizować demonstracye antirepublikańskie. Matadorzy stronnictwa bulanżystowskiego Déroulède, Laguerre, Laisant i Richard udali się więc do Angoulême, by przewodniczyć opozycyjnemu bankietowi. Tymczasem władze miejscowe zakazały tej manifestacyi, czego następstwem były szumne demonstracye uliczne przeciwko rządowi i republice. Déroulède wygłosił mowę podburzającą, którą zakończył ironicznemi słowy: Wołajcie „Niech żyją złodzieje“, wówczas bezpieczni będziecie, gdy wasze okrzyki wznoszą się na cześć przyszłej, odrodzonej republiki, łatwo wtrącić was mogą do więzienia. Mowa Déroulède'a w wysokim stopniu podnieciła tłumy i wywołała szumną demonstracyę przeciwko rządowi. Wówczas wystąpił komisarz policyi i zwrócił się do Déroulède'a z żądaniem, aby umilkł i oddalił, się na co pieśniarz odwetu odpowiedział słowy dla przedstawiciela władzy ubliżającemi, a poparł je wymownym gestem, chwycił bowiem komisarza za kołnierz i na bok odepchnął. Urażony w swej godności stróż porządku publicznego, wezwał pomocy siły zbrojnej i kazał aresztować Déroulède'a, a wraz z nim jego przyjaciół deputowanych Lagurrea, Laisanta i Richarda, a gorliwość swą posunął tak daleko, że pomimo przysługującego im prawa nietykalności poselskiej, zatrzymał ich w więzieniu: na usprawiedliwienie swego postępowania komisarz będzie mógł twierdzić że pochwycił ich „na gorącym uczynku“ i zarzuci im, iż stawiali czynny opór władzy. Ludność Angoulême demonstracyjnie protestowała przeciwko uwięzieniu bulanżystów. Bądź co bądź niezwykły ten wypadek sprawił wielką sensacyę w Paryżu i wywołał interpelacyę w Izbie deputowanych. Dep. Gellibert, motywując swą interpelacyę względem zajścia w Angoulême nazwał postępowanie rządu zamachem na wolność osobistą i zarzucał rządowi, iż „bez potrzeby ucieka się do środków nadzwyczajnych, ale kraj nie da się terroryzować i odzyska wolność, naruszoną przez rząd.“ Minister Constans odpowiedział na interpelacyę Gelliberta w sposób energiczny i stanowczy, tak iż mowa jego miała charakter oskarżenia przeciwko bulanżystom. Śmiało przyznając się, iż sam nakazał wystąpić zbrojnej sile w Angoulême, minister zarzucił bulanżystom, iż od pewnego czasu systematycznie podburzają kraj i co tydzień usiłują organizować rozruchy i demonstracye uliczne w rozmaitych punktach kraju. Zajścia w Angoulême nie są według oświadczenia ministra faktem odosobnionym; równocześnie bowiem usiłowano wywołać rozruchy w Lugdunie i w Corrèze. W końcu minister oświadczył, iż rząd ma silną wolę stłumić wszelkie dążności powstańcze, i dla tego postąpi z winnymi z całą surowością prawa. Bulanżyści kilkakrotnie przerywali mowę ministra, a Cassagnac i Le Hérisse chcieli również interpelować rząd względem zajścia w Angoulême. Izba jednakże odroczyła interpelacyę na miesiąc...

Deputowani bulanżyści wydali odezwę do wyborców paryskich, która brzmi: „Laguerre, Laisant i Déroulède zostali uwięzieni! To początek zamachu. Obywatele nie mogą być odtąd bezpieczni. Nietykalność parlamentarna istnieć przestała. Prawo zdeptane. Nie możemy znieść bez krzyku protestu i oburzenia tak niesłychanego pogwałcenia prawa na naszych przyjaciołach i kolegach. Tym razem bowiem chodzi o zamach, a sprawcą zamachu tego jest rząd. Republikańskie stronnictwo narodowe zawsze było przejęte uczuciem poszanowania prawa i legalności. Pan Constans pierwszy wstąpił na drogę rewolucyjną. Na niego zaś spada wina i odpowiedzialność przed krajem.“ Oryginalną tę odezwę podpisali deputowani Laporte, Le Hérisse, Laur, Chévillon, Thiéssé i Saint-Martin. Zdaje się, ona potwierdza domniemanie Constans'a, że bulanżyści postanowili rozpocząć systematyczne podburzanie kraju, a za wszelkie tego następstwa chcą złożyć odpowiedzialność na gabinet Tirarda i Constansa. Ale pogróżki te nie mają żadnego wpływu na rząd, który postanowił wytrwać na raz obranej drodze i pewnym krokiem zbliża się do stłumienia bulanżyzmu. Wobec tego zaostrzenia walki pomiędzy republiką a bulanżyzmem, należy się spodziewać, że rząd użyje całego swego wpływu, aby sąd senatu nad Boulangerem skończył się jaknajgorzej dla Boulangera i jego przyjaciół politycznych.

Jeżeli prawdziwe są ostatnie doniesienia *Temps* o korespondencyi Boulangera, znalezionej u Breuillet'a i Beckera, rząd zdoła skompromitować mnóstwo urzędników cywilnych i wojskowych, przychylnych Boulangerowi, a zarazem usprawiedliwi swe postępowanie represyjne przeciwko bulanżystom.

Wobec wypadków Angoulême'skich umilkną również protesta przeciwko okólnikom rządowym, wzywającym wszystkich urzędników państwa do popierania republiki w walce wyborczej przeciwko bulanżyzmowi. Jak wiadomo, gabinet Tirarda-Constansa usiłuje wznowić zapożyczony od cesarstwa system kandydatur urzędowych, by tem pewniej odnieść zwycięstwo nad koalicyą antirepublikańską. Niedaleka przyszłość okaże, o ile trafną i skuteczną będzie energiczna polityka Constansa, ułożona według wzoru Ferrego.

Program liberałów serbskich.

We wtorek 11 czerwca odbył się w Belgradzie pod przewodnictwem byłego prezydenta skupczyny Tuczakowicza wiec liberałów serbskich, w którym uczestniczyło przeszło 800 osób, a między nimi wszyscy wybitniejsi przedstawiciele stronnictwa liberalnego z wyjątkiem dwóch wysokich dostojników: regenta Risticsa i metropolity Michała.

Wiec uchwalił następujący program stronnictwa narodowo-liberalnego.

I. Królestwo serbskie zawsze starać się będzie o utrzymywanie takich stosunków z obcemi państwami i ludami, któreby mu dały możność i siłę do spełnienia swej cywilizacyjnej misyi na półwyspie bałkańskim. Z narodowego stanowiska głównym obowiązkiem Serbii jest zdobyć dla narodu serbskiego warunki niezależnego bytu i rozwoju przez zjednoczenie wszystkich rozprószonych jego części. — W poczuciu tego obowiązku, stronnictwo liberalne dążyć będzie wszystkiemi siłami do zjednoczenia serbszczyzny pod panującą dynastyą narodową.

Dla osiągnięcia tego celu, stronnictwo liberalne stara się o podtrzymanie dobrych stosunków ze wszystkiemi mocarstwami, przychylnie dla Serbii usposobionemi; utrzymuje przyjazne stosunki z temi ludami półwyspu Bałkańskiego, które mają podobne losy i podobne zadanie; wreszcie żywi braterskie uczucia dla wszystkich ludów słowiańskich, głównie zaś dla potężnego cesarstwa słowiańskiego, któremu Serbia winna jest wieczną wdzięczność za pomoc w walkach o zdobycie wolności.

II. Stronnictwo liberalne będzie wprowadzać w życie, rozwijać i bronić wszystkich zasad wolnomyślnych przedstawiających rękojmię pełnego używania praw obywatelskich i swobód narodowych. Do zasad tych należą przedewszystkiem: 1) Zwierzchnictwo narodu z konstytucyjnym dziedzicznym królem serbskim, 2) wolna przez naród wybrana mała i wielka skupczyna, 3) nieodpowiedzialna i nieograniczona wolność słowa dla mandataryuszów przy reprezentacyi narodowych i państwowych interesów, 4) wolność zgromadzeń publicznych i stowarzyszeń politycznych w granicach bezpieczeństwa i jedności państwa, 5) zupełna wolność słowa i prasy, 6) prawo układania budżetu pozostawia się zgromadzeniu narodowemu, 7) niezależność głównej kontroli w sprawach państwa, 8) odpowiedzialność ministrów, określona w drodze ustawodawczej, 9) niezależność sędziów, 10) reforma kodeksu karnego według zasad współczesnych, 11) reforma zakładów karnych, 12) zniesienie kary śmierci za wszelkie przestępstwa polityczne, 13) rozszerzenie sądów przysięgłych, 14) podniesienie fachowego wykształcenia i odpowiedzialności urzędników, 15) rozwój autonomii i decentralizacya gmin, okręgów i powiatów, 16) uzupełnienie i ulepszenie konstytucyi.

III. Stronnictwo liberalne upatruje w podniesieniu produkcyi kraju główny warunek niezależności ekonomicznej. Stronnictwo liberalne popierać będzie rozwój handlu i przemysłu serbskiego przedewszystkiem za pomocą: 1) ceł ochronnych, 2) nowych traktatów handlowych z obcemi państwami, 3) powstrzymywania obcych przedsiębiorstw komunikacyjnych, 4) wre-

szcie stronnictwo popierać będzie kolonizacyę celem zwiększenia sił roboczych w kraju.

W polityce finansowej stronnictwo liberalne przyjmuje za program: 1) uregulowanie budżetu przez przywrócenie równowagi pomiędzy wydatkami i dochodami państwa, 2) zaprowadzenie systemu oszczędności celem zdobycia dla kraju kredytu, 3) konwersya długu państwa ze zmniejszeniem stopy procentowej, 4) jak najszybsze wprowadzenie katastru w całym kraju.

IV. Stronnictwo liberalne dążyć będzie do podniesienia oświaty za pomocą: 1) zakładania szkół rolniczych, rzemieślniczych i handlowych we wszystkich częściach kraju, 2) zakładania wyższych gimnazyów i szkół miejskich, 3) założenia uniwersytetu w Belgradzie, 4) nadania szkolnictwu lepszego kierunku ogólnego.

V. Naród serbski powinien podlegać powszechnej powinności wojskowej. Pierwsze powołanie powinno być zawsze w pogotowiu bojowem dla obrony kraju, a ewentualnie, by stać się godnym sprzymierzeńcem. Drugie i trzecie powołanie stanowią obronę narodową, która powinna być ulepszona przez powiększenie liczby uzdolnionych oficerów i podoficerów.

Z przytoczonego streszczenia widzimy, że program, uchwalony przez wiec liberalny, jest niemaskowanym wyrazem zwrotu, jaki nastąpił w ostatnim czasie w stosunkach serbskich. Stronnictwo liberalne, które wycisnęło swe piętno na ostatnich wypadkach serbskich, postanowiło ująć swe ukrywane i łagodzone dotąd poglądy polityczne w jasno sformułowany program i uroczyście obwieścić je światu. Na czele swego programu wyraźnie stawia stronnictwo liberalne urzeczywistnienie idei wielkoserbskiej bez względu na to, że zjednoczenie narodu serbskiego zwraca się bezpośrednio przeciwko interesom terytoryalnym Austro-Węgier i Turcyi. W dążeniach tych stronnictwo liberalne chce oprzeć się o „potężne cesarstwo słowiańskie“ — Rosyę, względem której poczuwa się do „wiecznej wdzięczności za udzieloną pomoc w odzyskaniu wolności i niezależności“. Tak uroczyste obwieszczenie programu liberalnego stronnictwa jest wymownym dowodem powiększenia wpływów rosyjskich w Serbii. Wprawdzie stronnictwo liberalne nie stanowi większości w obecnej skupczynie, a ministerstwo również ma barwę nie liberalną, lecz radykalną, ale żywioł liberalny reprezentowany jest w regencyi, a przytem kto śledzi rozwój życia politycznego w Serbii, dla tego widocznem jest coraz wyraźniej występujące zbliżenie w politycznych zapatrywaniach liberałów i radykałów serbskich, którzy z coraz większą solidarnością działają przeciwko stronnictwu postępowemu. Wobec tego program liberałów serbskich można uważać poniekąd za program kierowniczych i rządzących sfer serbskich.

Stronnictwo radykalne, jako będące dzisiaj u steru, oględniejszem jest w swych enuncyacyach, — i dla tego program, uchwalony na wiecu stronnictwa radykalnego w Niszu, przemilczał o wszystkiem, co mogłoby być drażliwem ze stanowiska antagonizmów międzynarodowych i ograniczył się jedynie na wyłuszczeniu zasad praktycznej polityki wewnętrznej, które w głównych zarysach zbliżają się do programu liberalnego, obejmują bowiem: organizacyę armii narodowej i milicyi; uregulowanie stosunków gminnych w duchu autonomicznym; ustawodawstwo ekonomiczne, skierowane do niezależnego rozwoju przemysłu serbskiego; wreszcie wprowadzenie katastru celem uregulowania systemu podatkowego.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 13 czerwca.*)

Przewodniczący prezydent dr. Szlachtowski. Sekretarz prezydyum odczytuje nadesłane do Rady pisma: P. Franciszek Piekosiński zawiadamia, iż z dniem 1 lipca b. r. przenosi się do Lwowa, prosi wszakże o pozostawienie go nadal w Komisyi archiwalnej miejskiej, do której dotąd należy jako członek z po za Rady. Etatowa służba magistratu (personal sług i funkcyonaryuszów, a nie urzędników), prosi o zamienienie dotychczasowego dodatku służbowego na dodatek kwaterowy i o przyznanie pięcioleci. Pisma odesłano do sekcyi.

Z porządku dziennego przystępuje Rada do dalszego ciągu obrad nad etatem urzędników magistratu. Prezydent Szlachtowski jako referent odstępuje przewodnictwo obrad wice-prezydentowi p. Friedlejnowi. Projektowana zmiana w punkcie VIII wniosków połączonych sekcyi II i III w sprawie uregulowania płac radcom magistratu, ustanawia dwie posady radców starszych, z płacą po 2000 złr. i 400 złr. dodatku kwaterowego, oraz trzy posady radców młodszych, z płacą roczną po 1800 złr. i 360 złr. dodatku na mieszkanie.

Nad tym punktem rozpoczyna się dyskusya. R. m. dr. Wejgel występuje przeciw ustanawianiu posad starszych radców, gdyż jest to wprowadzaniem niemieckiego ustroju biurokratycznego, najzupełniej niepotrzebnego w magistracie, gdzie nieliczni urzędnicy wyżsi (radcy) kolegialnie załatwiać mają sprawy ważniejsze. Biurokratyczny aparat, zaproponowany w nadaniu tytułów, zniszczyć może tylko koleżeńskie stosunki. Mowca radzi, aby bez nadawania nowych tytułów podwyższyć wszyskim radcom pensye do wysokości 2000 złr.

W kwestyi tej zabierają głos: r. m. Redyk za ustanowieniem posad starszych radców. R. m. Romanowicz za odrzuceniem tytułów, lecz z pozostawieniem gradacyi pensyi. R. m. Pieniążek za wnioskami sekcyi. R. m. Kohn za wnioskiem dr. Wejgla. R. m. Jakubowski za wnioskami sekcyi. R. m. Styczeń przeciw posadom starszych radców. R. m. Horowitz za wnioskiem r. m. Romanowicza, tj. za dwoma lepiej płatnemi posadami lecz bez tytułów i r. m. dr. Leo i dr. Bandrowski.

W głosowaniu przyjmuje Rada wniosek r. m. Weigla co do uchylenia zamierzonego kreowania posad radców starszych, zaś co do pensyj uchwala wniosek r. m. Kwiatkowskiego, aby wszyscy pp. radcy pobierali roczną płacę w kwocie 1.900 złr. i dodatek kwaterowy w stosunku ustanowionym poprzednio 20%. Co do formalnej strony kwestyi zabierali głos pp. Oetinger, Jakubowski, Romanowicz Birnbaum, Weigel, Kwiatkowski i Rosenblatt.

Kwestya nadawania pięcioleci wobec uchwalonego podniesienia płac później zostanie rozstrzygniętą.

Bez dyskusyi uchwala Rada dalej dwie posady sekretarzy z wynagrodzeniem po 1.300 złr. rocznie i jedną posadę sekretarza z 1.500 złr. rocznie oraz dodatkami kwaterowemi.

Dalej uchwalono etat trzech komisarzy obwodowych z płacą 1.300 złr. i również dodatkami kwaterowemi po 260 złr. rocznie.

Przy etacie adjunktów magistratu r. m. Weigel wnosi gradacyę w ten sposób, aby ustanowić jedną posadę z płacą 1.200 złr., dwie po 1.100 złr., dalej jednę na 1.000 złr. i jednę na 900 złr. pensyi z osobnemi dodatkami kwaterowemi. Wniosek popiera r. m. Romanowicz uwagami, iż główne źródło nędzy urzędniczej polega właśnie na okoliczności, iż niższe posady bywają licho płatne Urzędnik, zanim się doczeka awansu, bywa najczęściej tak zadłużonym, iż otrzymanie posady z wyższą płacą na nic mu się już nie przyda. Zapobieżenie biedzie niższych urzędników powinno być obowiązkiem moralnym, który pozytywne przynieść musi korzyści. W tejże sprawie zabierają głos r. m. Pieniążek i Jakubowski. Wniosek r. m. Weigla Rada uchwala.

Przy etacie aplikantów magistratu (siedm posad z płacą roczną 600 złr. i dodatkiem kwaterowym 150 złr.) r. m. Bruśnicki wnosi, aby kwotę 500 złr. przeznaczyć jako wynagrodzenie w formie dodatku osobistego dla aplikanta pełniącego obowiązki sekretarza prezydyum. R. m. Gwiazdomorski wnosi, aby w przyszłości tylko 4 etatowych aplikantów było w magistracie t. j. aby po zaawansowaniu trzech z dotychczasowych aplikantów posad po nich nie obsadzać. W sprawie tej zabierają głos r. m. Kohn, Zoll, Romanowicz, Pareński, Pieniążek. W głosowaniu wnioski komisyj uchwalono rezolucya r. m. Gwiazdomorskiego upadła, zaś żądanie r. m. Bruśnickiego odesłano do sekcyi. Prezydent wyjaśnił, iż jest już uchwaloną kwota 500 złr. dla aplikanta pełniącego funkcye sekretarza, — sumę wszakże podzielił prezydent w ten sposób, iż sekretarz pobiera dodatku 250 złr., a drugie 250 otrzymuje inny urzędnik za redagowanie *Dziennika rozporządzeń* magistratu.

Etat urzędników manipulacyjnych, tj. dyrektora ekspedytu z płacą 1000 złr. i dodatkiem 250 złr., dyrektora archiwum z płacą 1000 złr. i takimże dodatkiem, dziennikarza z płacą 900 złr. i dodatkiem 225 złr., trzech kancelistów z płacami po 800 złr. i dodatkiem po 200 złr., trzech z płacami po 700 złr. i dodatkiem po 175 złr., wreszcie pięciu z płacami po 600 złr. rocznie i dodatkiem po 150 złr. przyjęto bez dyskusyi.

Przy etacie urzędników zdrowia wniósł r. m. Kohn, aby płaca fizyka miejskiego zrównaną została z płacami radców magistratu. Poparł wniosek r. m. Horowitz i Rada uchwaliła przyznać fizykowi 1900 złr. płacy z dodatkiem kwaterowym 20%.

Przy etacie lekarzy miejskich r. m. Jordan wniósł o ustanowienie jednej posady na 1000 złr. płacy i dwóch według propozycyi sekcyi po 800 złr. R. m. dr. Paszkowski zażądał, aby wszystkim trzem lekarzom podnieść płacę do 1100 złr. jak starszym adjunktom.

W kwestyi tej zabierali głos: r. m. Szpakowski, dr. Jordan, którzy wraz z dr. Pareńskim i dr. Kohnem, gorąco popierali wniosek dr. Paszkowskiego, podnosząc znakomitą w Krakowie służbę zdrowia i rażąco małe wynagrodzenie lekarzy, wobec ciężkiej ich pracy, trudnych kwalifikacyi i żadnej prawie nadziei awansu. R. m. Birnbaum zażądał przejścia do porządku nad wnioskami o podwyższenie płac.

W głosowaniu Rada uchwaliła wniosek dr. Jordana tj. kreowała jedną posadę z płacą 1000 złr. rocznie i dodatkiem kwaterowym i dwie z płacą po 800 złr. rocznie również z dodatkami.

Wobec spóźnionej pory po uchwaleniu tego wniosku zamknął przewodniczący posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 czerwca.

Między *Dziennikiem Poznańskim* a petersburskim *Krajem* powstała ostatniemi dniami ciekawa, dla stanowiska posłów polskich w Berlinie ważna, dla *Dziennika* zwycięska polemika. *Kraj* wystąpił z radami dla Poznańskiego w trzech kierunkach: Naprzód oświadczył się przeciw polityce abstynencyi, następnie narzeka, że posłowie polscy nie zajęli dość wybitnego stanowiska w kwestyach specyalnych, wreszcie radzi, aby zerwano z polityką uczucia, a kierowano się wyłącznie rozumem. Na pierwsze odpowiada *Dziennik* najsłuszniej, że rada jest zbyteczną, bo nikomu w Poznańskiem nie śni się o polityce abstynencyjnej. Na drugi zarzut odpowiada faktami dowodzącemi żywego udziału polskich posłów w licznych specyalnych kwestyach, a zarazem powołując się na trudności znalezienia specyalistów do wszystkiego w nielicznem gronie kilkunastu posłów, którzy zresztą nie mają — jak wielu posłów niemieckich — praktyki spraw, skoro od wszelkich urzędów są Polacy wykluczeni. Na trzecią wreszcie radę wybornie odpowiada dziś *Dziennik* w sposób, który nie tylko do stosunków wielkopolskich da się zastósować. Pisze on:

„Panowie powstajecie na uczucia i wyobraźnię, a każecie rządzić się rozumem samym.

„Rada ta albo nic nie znaczy, albo też jest wprost zabójczą.

„W sejmie nikt się przecież bez zastanowienia i należytej rozwagi nie porywa, choćby wśród najbardzie podrażnionego i obrażonego uczucia. Zmuszają już do tego formy parlamentarne. Jeżeli zaś zarzut wasz i rada wasza w co innego godzi, jeżeli właściwie powiedzieć chcecie, że posłowie nasi nie mają patrzeć tego, co uczucia obraża i co po doznanych pogwałceniach uczuć w wyobraźni jeszcze gorszych dziejów w przyszłości obawiać się każe, jeżeli to wszystko za nic ważyć, z tem się odzywać nie radzicie, a zalecacie patrzeć na narodowe krzywdy i poniewierkę ze spokojem i milczeniem obcego, natenczas źle i zabójczo radzicie.

„Jakże w walce, w której właśnie uczucia narodowe wystawione są na razy, sztychy, rany i pognębienie — jakże w takiej walce nie czuć, uczuć nie bronić, z uczuciami i z uczucia się nie odzywać — jakże nie widzieć i nie wyobrażać sobie najsmutniejszej przyszłości?

„Ktoby w takiej walce poszedł za waszą radą i za waszym wyrafinowanym a przechytrzonym rozumem, ten zatopiłby i zaprzepaścił to, czego broni i na co rozum wysila, ten wnet nie miałby czego bronić i sam własne zastępy przeprowadziłby — o głupi, bo krótkowidzący — do przeciwnego sobie obozu.

„Krytykujcie w szczegółach, przypominajcie, co potrzeba, wskazujcie na niedostatki i zachęcajcie do naprawy, do energii i wytrwałości, ale zasadnicze programy przedstawiajcie „pod przewodnią opieką rozumu“, lepszego od tego, z którego próbką co tylko rozprawić nam się wypadło!“

Z Austro-Węgier.

Deputowany do Rady państwa Baernreither, wniósł na ostatniej sesyi projekt ustawy, w sprawie zaprowadzenia kas pomocniczych dla robotników. Kasy te, według intencyi wnioskodawcy, służyć mają na wspieranie robotników pozbawionych pracy, jak również na wspomaganie wdów i sierót po robotnikach. Ustawa ta, według wniosku uczynionego przy pierwszem czytaniu przez dr. Mengera, ma być rozszerzoną także na drobnych przemysłowców i wiejską czeladź. Rząd wobec tego projektu zajął przychylne stanowisko i uznał go za możliwy do wykonania.

W tych dniach odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrzuych konferencya, przy udziale przedstawicieli ministerstw: skarbu, handlu, tudzież sprawiedliwości, na której zastanawiano się nad pomienionym projektem, przyczem zgodzono się w zupełności na jego zasadnicze punkta. Rząd przeto na najbliższej sesyi jesiennej Rady państwa zajmie wobec tego przedmiotu należycie określone stanowisko.

Komisya parlamentarna dla projektu karnego ma załatwić się z przedłożeniem rządowem do końca tego miesiąca. Obrady nad ustawą wykonawczą odłożone będą na jesień.

Wolne stowarzyszenie prawników katolickich, które zawiązało się w Wiedniu i przygotowało materyał obrad dla ostatniego wiecu katolickiego, postawiło sobie obecnie za zadanie, jak utrzymują austryackie pisma klerykalne, zbadanie i ocenienie projektu ustawy karnej ze stanowiska katolickiego. W tym celu wyznaczono specyalnych sprawozdawców dla poszczególnych rozdziałów, zwłaszcza o pojedynku, obrazie, występkach przeciw religijnemu przekonaniu, o krzywoprzysięstwie i fałszywem zeznaniu. Referenci mają zdać sprawę we wrześniu na walnem zgromadzeniu stowarzyszenia.

Rokowania między czeskimi a niemieckimi komitetami wyborczemi w sprawie powrotu posłów niemieckich do sejmu czeskiego, toczą się obecnie głównie w staroczeskiej *Politik*, która usilnie stara się doprowadzić do skutku porozumienie, a przynajmniej nie chcąc o nieszczerość być pomówioną, otwiera swoje łamy dla głosów stronnictwa niemieckiego. Z polemiki i dyskusyi, jaka się na temat ten wywiązała wynika, że co do żądań Niemców, dotyczących odgraniczenia wedle narodowości kuryj, senatów wyższych sądów krajowych, rady szkolnej krajowej, utrzymania szkół i t. p. — możliwe są ustępstwa ze strony Czechów; jako ostateczne *punctum litis*, pozostaje, wedle ostatnich emanacyj Plenera, wyłączność języka niemieckiego w sądach, mianowicie w okręgach niemieckich i mięszanych.

Bezrobocie w Pilźnie i okolicy ustaje z dniem każdym, a właściciele uskarżają się, że bezrobocie podtrzymuje terroryzm strejkujących, z którego to powodu uwięziono jednego z górników, jako głównego inicyatora bezrobocia. Naturalnie sąd właścicieli, jako strony interesowanej, nie może w tej sprawie decydować, a rząd powołany tutaj do akcyi rozjemczej, powziąć powinien więcej stanowczą i bezstronną wobec klasy roboczej decyzyę.

Z Berna morawskiego donoszą, iż każdej chwili spodziewają się tam wybuchu bezrobocia robotników tkackich. We wtorek odbyli oni zgromadzenie, na którem sformułowali swoje żądania, jakie przedłożyć mają właścicielom fabryk. Robotnicy domagają się dziewięciogodzinnej pracy i podniesienia płacy o 20%. Właściciele uważają te żądania za niemożliwe do wykonania.

Węgierska Izba magnatów załatwiła się już z przedłożeniem budżetowem, ustawą finansową i innemi przedłożeniami. Obrady były spokojniejsze, niż się spodziewano, a dostojnicy duchowni przemawiali przy rubryce ministerstwa oświaty z wielkiem umiarkowaniem.

W Izbie poselskiej zapowiedział prezydent że jutro zakończy się sesya a w sobotę otwartą będzie sesya nowa. Tegoż dnia nastąpi wybór wiceprezydenta, sekretarza i kwestora, w sobotę ukonstytuują się komisye. Zaraz potem odbędzie się wybór członków delegacyj.

Z Niemiec.

Nordd. Allg. Ztg zamieściła artykuł alarmujący na temat postawy Rosyi wobec innych państw Europy, w którym wypowiada także pewne obawy co do szans rosyjskiej konwersyi wobec niepewnej sytuacyi, jaką Rosya wytworzyła w Europie. Na prasę giełdową berlińską wywarł ten artykuł bardzo deprymujące wrażenie. Zwraca ona uwagę, że *Nordd. Allg. Ztg* po raz pierwszy zabiera głos w sprawach finansowych Rosyi w sposób tak pesymistyczny, co za symptom ogólnego przygnębienia i niepewności politycznej uważać należy. *Voss. Ztg* wyraża obawy, że wpłynie to niekorzystnie w ogóle na stosunki handlowe i przemysłowe.

Rokowania między Niemcami a rzecząpospolitą szwajcarską w sprawie Wohlgemutha przybierają coraz ostrzejszy charakter. Stanowczość, z jaką występują Niemcy ze swemi żądaniami, natrafia na równie stanowczą odmowną odpowiedź ze strony Szwajcaryi. Obecnie chwytają się Niemcy pogróżek, chcąc niemi wymusić dla siebie uległość. I tak poseł niemiecki Bülow udzielił naczelnikowi departamentu spraw zagranicznych, radcy związkowemu Drozowi, depeszę z Berlina, w której rząd niemiecki wyraża ubolewanie z powodu, iż w sprawie Wohlgemutha nie przyszło dotąd do porozumienia.

Według *Berl. Tagbl.* przesłał rząd niemiecki Szwajcaryi notę, w której zapowiada jej zerwanie stosunków dyplomatycznych i podjęcie represaliów, jakie za stosowne uzna. Onegdajsze jednak urzędowe dzienniki berlińskie prostują to doniesienie w tym kierunku, że rząd niemiecki zerwał jedynie dalsze rokowania w sprawie Wohlgemutha, lecz że wieści o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Szwajcaryą są przedwczesne i przesadne. Również zbijają wiadomość o podjęciu represaliów. Natomiast *Boersenztg* podaje wiadomość, dotąd nie sprawdzoną, że posłowie austryacki i włoski mieli również wręczyć reprezentacyi rządu szwajcarskiego noty, w których, podobnie jak w nocie niemieckiej, wyrażono ubolewanie z powodu zachowania się Szwajcaryi wobec Niemiec.

Osobna komisya śledcza zajęła się zbadaniem skarg górników niemieckich, a głównem jej zadaniem będzie dostarczenie materyału do ułożenia wytycznych punktów dla ustawodawczej akcyi, mającej na celu uregulowanie stosunku klasy robotników górniczych do właścicieli kopalń.

W ogóle coraz częściej podnoszą się w Niemczech głosy, aby państwo, jako takie, ściślejszą kontrolą otoczyło kopalnie; proponowano upaństwowienie kopalń a ostatnia *Post* zamieszcza projekt Frankenberga, aby celem ochronienia się przed przyszłemi strejkami, unormować stosunki między właścicielami a robotnikami w ten sposób, iżby pierwsi z nich tylko 4% mieli dochodu ze swych kopalń.

Co do pobytu szacha perskiego w Berlinie donosi prasa urzędowa berlińska, że odwiedziny te pozbawione są cechy politycznej a Niemcy pragną jedynie zapewnić poddanym swoim gościnę w Persyi; zresztą Niemcy nie myślą wtrącać się do spraw Persyi, lubo wiedzą, że Rosya dąży do wyrobienia sobie zwierzchnictwa nad Persyą tak, jak to uczyniła z Bukharą.

We środę z rana odjechał szach z Berlina i udaje się bezpośrednio na wystawę do Cassel, skąd jedzie do Essen, celem zwiedzenia fabryki Kruppa, a stąd uda się perski władca do Belgii, mianowicie do Brukselli. W początkach lipca spodziewają się go w Londynie, gdzie wspaniale ma być podejmowany i weźmie udział w wielkich manewrach floty angielskiej.

Wczoraj odbyć się miało plenarne posiedzenie konferencyi samoańskiej. Wiadomości o pracach tej konferencyi przycichły od niejakiego czasu, z czego wnosić należy, że rokowania pomiędzy delegatami trzech interesowanych państw nie idą tak gładko, jak to zapowiadały początkowo półurzędowe organa berlińskie. Ameryka mianowicie stawia, jak się zdaje, dość ostre warunki i podobno nie chce zgodzić się na żądane przez Niemcy wynagrodzenie za klęskę zadaną im przez Kleina na Apii. Z tego też podobno powodu wzbrania się dotąd amerykański minister spraw zagranicznych Blaine podpisać propozycyi samoańskiej konferencyi. O tem, aby konferencya miała się niebawem ukończyć, głucho zupełnie w prasie berlińskiej, podczas gdy początkowo pisano, iż potrwa najdalej do Zielonych Świątek.

Zwycięstwo liberałów w Belgii.

Pomimo jak największego wysiłku agitacyjnego ze strony klerykałów, kandydat zjednoczonych stronnictw liberalnych, znakomity adwokat Janson (a nie Johnson, jak mylnie wydrukowano we wczorajszym telegramie naszego pisma) odniósł świetne zwycięstwo nad swym przeciwnikiem de Beckerem, uzyskał bowiem mandat poselski od wyborców brukselskich większością dwu tysięcy głosów. Obwieszczenie tego rezultatu wyborów wywołało niezmierną radość wśród ludności stołecznej i dało powód do szumnych owacyj dla bohatera dnia. Młodzież odprzęgła konie od powozu Jansona i sama zawiozła go do lokalu ligi doktrynerskiej, gdzie przywódcy obu frakcyj liberalnych zamienili między sobą mowy, tchnące nienawiścią i potępieniem dla obecnego rządu. Porażka gabinetu jest tem więcej dlań dotkliwą, że Beernaert miał naiwną śmiałość odwołać się po rewelacyach hennegawskich do wyroku wyborców brukselskich. Daremnie prasa klerykalna usiłuje osłabić znaczenie wyborczego zwycięstwa opozycyi, korespondent *Neue fr. Presse* zapewnia, że kto widział Brukselę w ubiegły wtorek, z pewnością musiał nabrać przekonania, że opinia publiczna oczekuje obalenia gabinetu Beernaerta, rozwiązania parlamentu i rozpisania powszechnych wyborów.

Chwila jest dla stronnictwa liberalnego niezmiernie ważna. Jeżeli dwie główne frakcye opozycyi potrafią chwilę tę wyzyskać, zwycięstwo Jansona może stać się pierwszym krokiem do obalenia klerykalnych rządów w Belgii. Z przyjemnością zaznaczyć wypada, że postępowa i umiarkowana frakcya liberalna zamierzają działać odtąd ręka w rękę, a Janson miał już konferencyę z Frere Orbanem celem porozumienia się co do dalszych kroków opozycyjnych.

Nadmienić także wypada, iż klasy robocze popierać będą liberałów w ich walce parlamentarnej, gdyż pracująca ludność Belgii gorąco pragnie, aby kraj raz już uwolnił się od nienawistnego systemu konserwatywno-klerykalnego.

Z Belgradu.

Ostatnie telegramy belgradzkie donoszą, iż na podstawie uchwały trybunału sądowego pierwszej instancyi wypuszczono Garaszanina na wolną stopę. Prokuratorya wytoczy mu jednakże na podstawie materyału zebranego w toku śledztwa, proces sądowy , prawdopodobnie o naruszenie porządku publicznego za pomocą podburzania tłumów. Atoli sprawa Garaszanina schodzi na drugi plan wobec programu stronnictwa liberalnego, sformułowanego na wiecu liberalnym w Belgradzie. Program ten, który streszczamy w osobnym artykule, ma niezmierną doniosłość polityczną, jako uroczysty wyraz zwrotu, dokonanego w ostatnich stosunkach serbskich. Rusofilskie stronnictwo liberalne wysuwa na pierwszy plan narodowe aspiracye wielkoserbskie i ekonomiczne uniezależnienie Serbii.

Pierwsza zasada, jakkolwiek zasługująca na sympatyę z narodowego stanowiska serbskiego, może jednak posłużyć za znakomite narzędzie w rękach intrygi rosyjskiej; druga zaś, ekomiczna niezależność Serbii, zwraca się przeciwko cudzoziemcom i cudzoziemskim przedsiębiorstwom, i znalazła już częściowe urzeczywistnienie w upaństwowieniu kolei serbskich. Zanosi się także na to, że Serbia wypowie w stosownym terminie wszystkie traktaty handlowe, prawdopodobnie w celu zawarcia nowych w duchu przychylnym dla Rosyi. Co do upaństwowienia kolei, przybył do Belgradu pełnomocnik francuskiego towarzystwa kolejowego Monchicourt celem porozumienia się z rządem serbskim. Równocześnie poseł francuski Patrimonio otrzymał polecenie od francuskiego ministra spraw zagranicznych Spullera, aby popierał wedle możności Monchicourta, ale nie robił z tego sprawy dyplomatycznej. Podobno Spuller wydał to rozporządzenie, sprzeczne z pierwotnym swym zamiarem, na życzenie rządu rosyjskiego.

Obiega niezbyt wiarygodna pogłoska, że z okazyi bliskiego jubileuszu bitwy na Kossowem polu, Turcya odstąpi Serbii wilajet kossowski. Pogłoska ta bądź co bądź przyczyni się do podniecenia aspiracyj wielko-serbskich.

Zapewniają z urzędowego źródła serbskiego, że doniesienie dzienników francuskich, jakoby król Milan z powodu ostatnich wypadków w Serbii wystosował naganę do regencyi serbskiej, jest wręcz zmyślonem.

Kronika.

Kraków, 14 czerwca.

Konfiskaty. Wczorajszy numer *Nowej Reformy* skonfiskowała prokuratorya za artykuł w sprawie przedwyborczego zgromadzenia, odbytego onegdaj w Krakowie.

Prokuratorya lwowska skonfiskowała wydaną we Lwowie staraniem Stowarzyszenia imienia Stanisława Staszyca broszurę p. t. „Moskwa wobec Unii i Polski“.

Grono pań, popierających krak. Tow. oświaty ludowej, zawiązało się już w naszem mieście. Pomimo tropikalnego upału przybyło na pierwsze zebranie około 40 pań z miasta i okolicy, kilka zaś pań przesłało wydziałowi Towarzystwa bardzo serdeczne listy z oświadczeniem, iż przystępują chętnie do grona.

Zgromadzone panie powitał piękną przemową prezes Towarzystwa ks. dr. Józef Pelczar, poczem docent uniw. dr. Juliusz Leo przedstawił cele i dotychczasową działalność Towarzystwa, oraz wyłuszczył zasady organizacyi i środka działania zawiązującego się grona.

Są one następujące: Grono pań zawiązuje się przy Towarzystwie oświaty, a więc wszystkie panie wpisują się równocześnie na członków Towarzystwa. Głównym celem grona jest popieranie moralne i materyalne działalności wydziału przez pozyskiwanie jak najszerszych kół społecznych dla celów Towarzystwa, zjednywanie członków, zbieranie jednorazowych darów i zapisów, udzielanie pomocy przy urządzaniu różnych na dochód Towarzystwa obchodów i zabaw, opiekowanie się pobliskiemi czytelniami i wypożyczalniami, zachęcanie do zakładania nowych czytelń, zakupno i rozszerzenie pożytecznych, przez wydział poleconych dziełek ludowych itd. Celem skuteczniejszego działania uchwalono po dłuższej dyskusyi, w której panie i zwołujący zgromadzenie panowie udział wzięli, wybrać stały komitet grona, złożony z 30 pań, z któremi wydział przez jednego ze swych członków porozumiewać się będzie. O składzie komitetu doniesiemy później po jego ukonstytuowaniu.

Panie, pragnące przystąpić do grona, mogą zapisywać się na członków Towarzystwa w księgarni p. Gebethnera albo w sklepie p. Rudnickiego (linia A—B), gdzie delegaci Towarzystwa upoważnieni są do przyjmowania wkładek. — Najniższa wkładka członka wynosi 1 złr. na rok. Zgromadzone panie przystąpiły gremialnie do Towarzystwa i złożyły na ten cel przeszło 70 złr.

Ministeryum wojny zatwierdziło plany na budowę arsenału na gruntach za rogatką rakowicką, przedłożone przez dyrekcyę inżynieryi wojskowej. Roboty przygotowawcze do budowy rozpoczną się w ciągu dni 8, kosztorys na budowę, która ma trwać do 1891 roku, wynosi przeszło 600.000 złr. W ten sposób stanie się zadość życzeniu, aby część zakładów fabrycznych dla celów wojskowych była u nas w kraju, gdyż dawać one mogą pewny i stały zarobek bardzo znacznej liczbie robotników i rękodzielników w czasie pokoju.

Zebranie członków Rady nadzorczej Towarzystwa ochrony Tatr odbędzie się jutro o godzinie 3½ po połudnju w mieszkaniu prezesa ks Eustachego Sanguszki.

Akt zakupna dóbr Zakopane na rzecz Władysława hr. Zamojskiego wczoraj stał się prawomocnym, a dziś adwokat dr. Retinger złożył całą kwotę, za którą dobra nabyte zostały.

Warszawskie Towarzystwo muzyczne w uznaniu wielkich zasług Oskara Kolberga, położonych dla kraju i sztuki na niwie etnografii, muzyki i zbierania pieśni ludowych, uchwałą z dnia 5 czerwca b. r. zamianowało sędziwego uczonego jubilata swoim członkiem honorowym.

Wystawa robót w szkole zręczności (*slöjdu*) otwartą zostanie od jutra t j. od soboty w Collegium juridicum i trwać będzie przez dni dziesięć od godziny 10 rano do 3 po południu. Wstęp bezpłatny.

Nawałnicę połączoną z uderzeniami piorunów mieliśmy wczoraj między 8 a 9 wieczorem. Piorun uderzył na Rynku głównym w pobliżu wieży ratuszowej i pozostawił po sobie ślad w formie dołku w ziemi. Zapewniają, iż na trzeciem piętrze domu zwanego „pod jagnięciem“, obok pałacu „pod baranami“, od pioruna zniszczone zostały firanki w oknach.

Piorun uderzył także na cmentarzu krakowskim i uszkodził kilka grobowców.

Magistrat wystosował odezwę do policyi w Krakowie o zaopiekowanie się placem zwanym „La-

tarnia" i ulicą Zwierzyniecką, które stały się siedzibą najróżnorodniejszych włóczęgów.

Prof. dr. Adamkiewicz otrzymał z najbardziej kompetentnej strony chlubne uznanie i dzielne poparcie swej nowej teoryi o ucisku mózgowym, jaką ogłosił przed kilku laty. Teorya jego zainteresowała bardzo cały świat naukowy medyczny, liczkych znalazła zwolenników, ale i również licznych przeciwników. Najzaciętszym oponentem przeciw nauce Adamkiewicza był znany całemu światu prof. Bergmann z Berlina, antagonista Mackenziego.

Obecnie spór o teoryę Adamkiewicza można uważać za ukończony, gdyż jedna z najwyższych powag naukowych dr. Ed. Albert, nadworny [illegible], profesor chirurgii przy uniwersytecie wiedeńskim, w piśmie *Klinische Zeit und Streitfragen* stanowczo stanął po stronie nauki Adamkiewicza i zupełnie obalił wszystkie zarzuty Bergmanna.

Od dyrektora kolei państwowej, p. Wiktora Kolosvarego, otrzymaliśmy następujące oświadczenie: Na liście kandydatów do komitetu przedwyborczego, podpisanej przez pp.: dr. Adam Asnyk, Teodor Baranowski, Tomasz Chęciński, Wacław Głowacki, Przemysław Kotarski, Juliusz Przeworski, Ernest Stockmar, znalazłem i moje nazwisko. Ponieważ bez mojej wiedzy zostałem umieszczony na listę kandydatów do komitetu przedwyborczego, w którego pracach z powodu zajęć urzędowych bezwarunkowo nie mógłbym brać udziału, dlatego oświadczam, że do rzeczonego komitetu należeć nie mogę, i że zapytywany pod tym względem przez osoby należące do innego komitetu, wyraźnie oświadczyłem, iż do żadnego komitetu wyborczego w ogóle należeć nie będę.

Z poważaniem
Wiktor Kolosvary,
dyrektor c. k. kolei państw.

Wielki festyn w parku krakowskim, odłożony z powodu niepogody w przeszłą sobotę, odbędzie się w sobotę nadchodzącą t. j. jutro. — Z rządu niespodzianek, które przygotowane zostały, ciekawem będzie dla publiczności puszczanie gołębi pocztowych japońskich i chińskich. Poinformuje zebranych o hodowli tych ptaków i ich przymiotach p. Gross, urzędnik magistratu krakowskiego.

W parku krakowskim w niedzielę 16 bm po południu odbędzie się na korzyść ubogich krakowskich, zostających pod opieką konferencyj męskich św. Wincentego a Paulo wielki festyn, urozmaicony nowościami i zabawami.

Malarz Ajdukiewicz otrzymał od cesarza w darze za wykonanie portretu arcyks. Rudolfa wspaniały pierścień. W środku pierścienia umieszczone są bryljantowe cyfry cesarza F. J., otoczone pięknemi dyamentami. Pierścień doręczony został artyście z własnoręcznem pismem cesarza.

P. Michał Stanisław Flatau rodem z Warszawy, praktykant konceptowy przy namiestnictwie Niższej Austryi, uzyskał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora praw.

Z teatru. Nieznośne upały sprawiły, że dwa ostatnie przedstawienia, mianowicie wznowiony onegdaj „Don Cesar" Dellingera, oraz powtórzona wczoraj po raz drugi operetka Lecocqua „Serce i ręka" nie zapełniły sali teatru. Okoliczność ta bynajmniej nie oddziałała bynajmniej niekorzystnie na artystyczny wynik obu widowisk. W „Don Cezarze" zbierał jak zwykle dotąd w tej najlepszej swej roli rzęsiste oklaski p. Laskowski, a niemniej i p. Zimajerowa, z wielkim wdziękiem odtwarzająca finezyjną rolkę Fiefla. Jedynie scena w akcie I traktowaną była w tempie nieco zbyt powolnem.

Drugie przedstawienie operetki Lecocqua „Serce i ręka" wypadło pod pewnym względem lepiej nawet niż premiera. Zwłaszcza chór żeński trzymał się bardzo dobrze, a piękny duet aktu II, wykonany przez panią Skalską i p. Sosnowskiego, zadowolić mógł bardzo wybredne wymagania artystyczne.

Jutro dana będzie opera Verdi'ego „Trubadur", jedna z najlepiej przygotowanych w repertoarze tegorocznym. Główne partye spoczywają w rękach pań: Skalskiej, Radwan i Kasprowiczowej, oraz p. Jerzyny. Wątpimy, że zwolennicy poważniejszej muzyki zgromadzą się licznie na to przedstawienie.

O teatrze lwowskim bardzo nieprzychylne dla dyrekcyi i reżyseryi sprawozdanie komisyi artystycznej, dotyczące działów dramatu i komedyi, złożone zostało Wydziałowi krajowemu. Sprawozdanie kończy się następującemi uwagami:

„W ostatnich czasach z powodu panującego od dłuższego czasu rozprzężenia w personalu teatralnym, a po części z powodu nieregularnego wypłacania gaż, wybuchły nieporozumienia pomiędzy dyrekcyą a kilku najwybitniejszymi artystami sceny tutejszej, coraz częstsze i ostrzejsze, które ostatecznie doprowadziły do [illegible].

„Z końcem lipca pp. Żelazowski, Frenkel, Ruszkowski, panie Żelazowska i Pysznikówna mają opuścić teatr lwowski, na którym pracowali przez szereg lat z wielkiem dla sceny powodzeniem i powszechnem dla siebie uznaniem. Nie naszą rzeczą wchodzić głębiej w przyczyny owego nieporozumienia, ani mięszać się do stosunków wewnętrznych między dyrekcyą a artystami, nie chcemy również wchodzić w to, czy dyrekcya w interesie sceny tutejszej robiła wszystko, co robić była powinna w celu zapobieżenia przykrej katastrofie, czy warując prawa swoje i swoją powagę, umiała wznieść się dla dobra sztuki po nad chwilowe rozdrażnienie i zatargi osobiste, ale z ubolewaniem wypada nam skonstatować fakt, że pod obecną dyrekcyą doborowy komplet personalu teatru lwowskiego został w znacznej części rozbity i stracił z swego grona artystów, którzy należeli bez wątpienia do najlepszych sił artystycznych naszej sceny, a mogliby być ozdobą pierwszorzędnych scen zagranicznych.

„Przyszły sezon jesienny okaże dalsze skutki tej niefortunnej zmiany w personalu, którą zapisujemy tu na razie z obowiązku sprawozdawców, jako ilustracyę do obecnych stosunków teatralnych.

„Wysoki Wydziale krajowy! Na podstawie powyższego sprawozdania o stanie teatru lwowskiego w okresie od 1 stycznia do 16 maja br. wnosi komisya teatralna: 1) Wysoki Wydział krajowy raczy połowę subwencyi za operę przeznaczoną na rok 1889 wypłacić teraz, a resztę zachować do końca grudnia bieżącego roku.

2) Raczy wezwać dyrekcyę teatru, ażeby starała się o utrzymanie doborowego personalu dla dramatu i komedyi i powstałe z odejścia wymienionych powyżej artystów i artystek luki zapełniła równie dobremi siłami artystycznemi.

3) Raczy uchwalić, że nadal w celu zapewnienia lepszego kierownictwa dramatu i komedyi, tudzież doborowego personalu, subwencya za ten dział przedstawień scenicznych wypłacaną będzie w półrocznych ratach z dołu."

Według wiadomości pism lwowskich Wydział krajowy uchwalił wnioski komisyi.

Z Oświęcima donoszą nam pod datą 12 bm., że nowo kreowanej ekspozyturze policyi powiodło się wykryć bandę oszustów włościan i żydów, którzy na wielką skalę wyłudzali pieniądze od włościan z Węgier i z Galicyi, do Ameryki mających emigrować. Kierownik ekspozytury ujął w Wielkiej Polance 4 włościan węgierskich, którzy prowadzeni przez przewodnika Jakóba Piętkę, mieli być przez suchą granicę przeprowadzeni. Piętka wraz ze spólnikami, którzy jak sieć pajęcza byli rozłożeni od myta rogatkowego w Nowym Targu, Chabówce, w Wielkiej Polance i wielu innych miejscowościach — wyłudził od owych 4 włościan aż 101 złr. Śledztwo z aresztowanym Piętką prowadzi z pomocą ekspozytury policyi i żandarmeryi sąd powiatowy w Oświęcimie.

Z Krynicy. Pierwsza lista gości kąpielowych do dnia 3 bm. wykazuje ogółem 249 osób, które już przybyły do Krynicy. Piękna pogoda sprzyja kuracyi i dobrze oddziaływa na usposobienia leczących się.

Pożar w miasteczku Lipsku, obok Narola, w powiecie cieszanowskim, zniszczył, mimo energicznego ratunku, 64 budynków. Zaledwie ocalono sąsiedni las sosnowy. Na kościele, zbudowanym r. 1623, spłonął dach i zarysowały się sklepienia; zgorzały też budynki plebańskie Klęska dotknęła 80 rodzin bardzo ubogich, a szkodę obliczono na 42 do 44 tysięcy bez kościoła i ubezpieczonych budynków plebańskich. Zawiązał się komitet ratunkowy pod przewodnictwem miejscowego właściciela dóbr, p. Adolfa Łokuciejowskiego.

Szpieg rosyjski. W Czerniowcach przez dni 4 t. j. od 7 b. m. do 11 toczyła się przy drzwiach zamkniętych rozprawa sądowo-karna przeciw oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz rządu rosyjskiego, Ichelowi Herszowi Igel, żydowi, który przyjął prawosławie. Oskarżony liczy 29 lat, w areszcie śledczym przebywał blisko dwa lata. Do rozprawy powołano 15 świadków. Wysoce zajmujące szczegóły muszą pozostać tajemnicą dla szerszej publiczności; podajemy natomiast wyrok trybunału. Na mocy tego wyroku Ichel Hersz Igel (znany także pod przybranemi nazwiskami, jako Izydor Silber, Izydor Birnbaum, Iwan Popow, Abraham Sporer, lub Iwon Balicki) uznany został winnym zbrodni szpiegostwa, ponieważ w latach 1884, 1885, 1886 przebywając w Sadagórze, a w lecie 1887 r. w Czerniowcach, pozawiązywał stosunki celem wywiedzenia się i doniesienia obcemu państwu takich szczegółów o naszej monarchii, które w interesie naszej siły zbrojnej powinne pozostać w tajemnicy. W r. 1884, 1885, 1886, 1887 z niezwykłą pilnością śledził manewry huzarów, informował się nieustannie o składzie i sile oddziałów, oraz o stanie materyałów wojskowych; dalej w r. 1887 w Czerniowcach od wojskowego piekarza Tomasza Deckera wywiadywał się o stosunkach urzędników wojskowych, o ilości wypiekanego chleba, o zapasach żywności w Czerniowcach i t. p., co wszystko podpada pod zbrodnię z § 67 i §. 7 ust. karnej z 21 maja 1869 (Nr. 78. Dz. w. p.). Na tej podstawie Ichel Hersz Igel skazanym został na 13 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego jednorazowym postem co miesiąc, oraz na ponoszenie kosztów procesu.

Z Warszawy. Okazale przedstawia się otwarta w niedzielę w salonie Krywulta wystawa prac Franciszka Kostrzewskiego. Trzydzieści z górą dużych płócien, drugie tyle akwarel większych rozmiarów, mnóstwo obrazków i rysunków pomniejszych i niezliczony szereg odbitek z rozmaitych pism ilustrowanych, które zasilał i zasila ciągle ołówek i humor Kostrzewskiego, oto artystyczny dorobek, z jakim malarz i rysownik zaprodukował się przed publicznością, której oddawna jest ulubieńcem. Bo i jak tu nie lubić malarza, który przez cały czas swej długoletniej działalności do obrazów swoich dobiera swojskich wyłącznie motywów, a czy je czerpie z pośród ludu, czy ze sfer mieszczańskich, czy ze świata ziemiańskiego, czy wreszcie z wyższych sfer towarzyskich, zawsze traktuje przedmiot z równą znajomością i miłością, które stanowią główne cechy i zalety jego utworów. Jak tu nie lubić i nie cenić rysownika, którego humor swobodny, szlachetny a nie wyczerpany, umie nasuwać pod ołówek pomysły, częstokroć trafniej i głębiej charakteryzujące chwilę bieżącą, niż najuczeńsze wywody i traktaty społeczne. Pod tym względem Kostrzewski nie dość jeszcze oceniony został; gdyby ktoś zadał sobie tę pracę i z rozlicznych pism ilustrowanych pozbierał te jego „epokowe", że się tak wyrazimy, humoreski, utworzyłaby się stąd cenna w swoim rodzaju galerya, jaką żadna humorystyka ołówkowa poszczycić się nie może.

Odznaczenia. Cesarz nadał staroście w Żółkwi Lanikiewiczowi krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Repertoar teatralny.

W sobotę 15 czerwca: „Trubadur", opera w 4 aktach Verdiego.

W niedzielę 16 czerwca: „Maskota", operetka w 3 aktach Audrana

W poniedziałek 17 czerwca: „Sinobrody", operetka w 4 aktach Offenbacha.

We wtorek 18 czerwca: Po raz pierwszy „Farinelli", operetka w 3 aktach Zumpego.

Sprawy sądowe.

Lwów, 12 czerwca.

Przed zwykłym trybunałem tutejszego sądu karnego, któremu przewodniczy radca Hołyński, a jako wotanci zasiadają pp Bogdani, Finkiel i Majewski, rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw księdzu Stanisławowi Stojałowskiemu, proboszczowi z Kulikowa i znanemu w kraju całym redaktorowi pism ludowych *Wieńca* i *Pszczółki*. Oskarżony liczy 43 lata, obecnie suspendowany jest *ab officio*; karany był parę razy za przekroczenia, popełniane najczęściej wskutek gwałtownego temperamentu. Odpowiada z więzienia śledczego, w którem pobyt wycisnął mu na twarzy piętno znużenia i wyczerpania sił.

Prokuratorya, którą reprezentuje p. Heldenburg, oskarża księdza Stojałowskiego olbrzymim aktem, iż 1) popadł w konkurs, a nie umie wykazać, że tylko wskutek nieszczęśliwych wypadków i bez własnej jego winy nie może zaspokoić zupełnie wszystkich wierzycieli swoich, tudzież, iż chociaż już w roku 1883 długi jego przewyższały stan bierny majątku, nie zgłosił upadłości przed sądem, lecz zaciągał nowe zobowiązania i czynił wypłaty — czem popełnił określony w § 486 ust. 1 ust. karn. występek przeciw bezpieczeństwu własności, na który w powołanym paragrafie ustanowiona jest kara ścisłego, według okoliczności obostrzonego aresztu od 3 miesięcy do 1 roku;

2) że w zamiarze wyrządzenia szkody Franciszkowi Stefankowi i Ignacemu Wojtasiowi w kwocie 25 złr, w czerwcu 1884 r. w Mogilanach, wyzyskując podstępnie ich nieświadomość o tem, że grunta na „Ostrowcu" w Mogilanach, są w posiadaniu miejscowych włościan, którzy wzięli je od niego na r. 1884 do uprawy za odstąpieniem połowy plonu i przedstawiając im podstępnie, że wypuści im te same grunta w dzierżawę już na rok bieżący (1884) i dalsze lata, skoro dadzą mu zadatek w kwocie 150 złr., tym sposobem wyłudził od nich, tudzież od Jana Rożaka kwotę 150 złr., przez co dopuścił się określonej w §§ 197, 200 ust. kar. zbrodni oszustwa, która według § 202 u. kar. podpada karze więzienia od 6 miesięcy do 1 roku, a względnie do 5 lat;

3) że pieniądze w kwocie nad 300 złr, które w latach 1875 i 1886 powierzone mu zostały przez pątników, zamierzających na wiosnę 1886 odbyć pielgrzymkę do Ziemi świętej, tudzież przez inne osoby, na pokrycie kosztów podróży do Palestyny, względnie na złotą lampę, która przez pątników miała być ofiarowaną do grobu Chrystusa Pana w Jerozolimie, jako też kwotę

4) 55 złr. z większej sumy 255 złr., którą mu w pierwszych miesiącach 1886 r. powierzył Jan Półtorak z Bzowicy, imieniem swojem i Jana Olendra na spłatę długu w Zakładzie kredytowym włościańskim, zatrzymał i sobie przywłaszczył, czem dopuścił się zbrodni sprzeniewierzenia w § 183 ust. kar. przewidzianej, a według § 184 u. k. podpadającej karze ciężkiego więzienia od 1 roku do 5 lat;

5) że dnia 27 kwietnia 1888 r. w zamiarze wyrządzenia szkody Władysławowi Lubomęskiemu, na majątku, a państwu w wymiarze sprawiedliwości, w lwowskim sądzie powiatowym m. del. sek. II, w sporze tegoż Wł. Lubomęskiego o zapłatę sumy 84 złr. i rozwiązanie kontraktu dzierżawy gruntów na „Ćwierciach" w Kościejowie, złożył fałszywą przysięgę główną, czem popełnił przewidzianą w §§ 197 i 199 a. ust. karn. zbrodnię oszustwa, podlegającą w myśl §§. 202 i 204 ust. karn. karze ciężkiego więzienia od 6 miesięcy do 1 roku, a ewentualnie do 5 lat;

6) że w zamiarze, aby rzym. kat. konsystorz metropolitalny we Lwowie, a względnie arcybiskupa ks. Morawskiego zniewolić do zdjęcia z niego suspendowania *ab officio*, do przywrócenia mu kongruy i sustentacyi, tudzież do uporządkowania jego stosunków majątkowych, w liście z d. 11 listopada 1888, z Wiednia na ręce arcybiskupa posłanym, groził rozpowszechnieniem będącego w druku a oszczerczego pamfletu, uwłaczającego w wysokim stopniu czci arcypasterza i innych dostojników kościoła, która to groźba, ze względu na stanowisko i osobiste ich stosunki jakoteż ze względu na to, czem oskarżony im groził, sposobną była do wzbudzenia w nich uzasadnionej obawy, czem dopuścił się określonej w § 98 b. ust. karn. zbrodni gwałtu publicznego przez wymuszenie, na co § 100 ust. karn. ustanowił karę ciężkiego więzienia od 6 miesięcy do 1 roku.

Oskarżony broni się sam bez adwokata. Prośby jego, aby sprawa oddaną została trybunałowi przysięgłych sąd apelacyjny nie uwzględnił, natomiast punkt szósty oskarżenia przez tenże sąd został uchylony. Odczytaniem obszernego aktu oskarżenia i ogólnemi o nim uwagami oskarżonego, zakończono pierwszy dzień rozprawy. Świadkowie nie przybyli, gdyż nie doręczono im wezwań. Proces toczyć się będzie dalej w godzinach od 8 do 2 po południu codziennie.

Dział ekonomiczny.

Austryackie Towarzystwo przemysłowców dla wyrobów skórzanych, mające dostarczać materyałów dla armii, zwołało na wtorek nadzwyczajne generalne zgromadzenie w Wiedniu, a to w celu orzeczenia, czy w Towarzystwie nie należy przyjąć zasadniczo „nieograniczonej poręki", a to z tego powodu, że ministerstwo wojny stanowczo się domaga solidarnej poręki wszystkich członków Towarzystwa. Dyrekcya Towarzystwa uwiadomiła o tem dotychczasowych członków i wezwała ich do pisemnego oświadczenia, czy w razie ewentualnej zamiany na Towarzystwo „z nieograniczoną poręką" zechcą brać nadal udział w dostarczaniach artykułów ze skóry dla armii.

Na tem posiedzeniu przewodniczący wyraził zdanie, iż wystarczy, aby pewna ilość członków przyjęła nieograniczoną porękę. W tych dniach nastąpią dalsze rokowania z ministerstwem, które podane przez Towarzystwo ceny uznało za zbyt wysokie i oświadczyło, że nie odstąpi od cen, jakie podało konsorcyum wielkich przemysłowców. Po tak niskich cenach mały przemysł nie mógłby jednak dostarczać towaru.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono rezolucyę, upoważniającą przewodniczącego do zawarcia umowy o dostawę materyałów po każdej cenie i to bądź dla całej armii, bądź tylko dla pewnej części.

Zmiana poręki na nieograniczoną nastąpi dopiero wtedy, gdy Towarzystwo otrzyma dostawę.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 14 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	740,2 mm	740,2 mm	740,1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+19°,3	+18°,4	+25°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	NE 1	SSE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	86%	67%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	1	10

Uwagi: Barometr bez zmiany blisko stanu normalnego przy lekkich i zmiennych wiatrach. Stan nieba pozostanie zmienny, przeważnie pogodny.

Telegramy „Nowej Reformy"

Wiedeń, 14 czerwca. *N. fr. Pr.* donosi, że między rządem a koleją Karola Ludwika są w toku rokowania, mające na celu położenie drugich szyn, rozszerzenie stacyj i tym podobne prace. Najlepszym sposobem załatwienia sprawy byłoby upaństwowienie tej kolei.

Wiedeń, 14 czerwca. Dzisiejsza *Neue fr. Presse* omawiając serbskie wypadki w artykule wstępnym, oświadcza, iż Austrya nie zniesie zaczepek i podburzań, przeciwko swym posiadłościom wymierzonych.

Wszystkiem tem kieruje ręka Rosyi, w przeciwnym razie nie odważyłaby się Serbia na zajęcie tak wyzywającego wobec Austryi stanowiska.

Tenże dziennik donosi, że tron Obrenowiczów zdaje się zachwianym, a partya russofilska chce na tronie osadzić księcia czarnogórskiego Mikołaja lub ewentualnie Karageorgewicza.

Pilzno, 14 czerwca. Przy jednym z szybów zanosiło się wczoraj na rozruchy strejkujących robotników, lecz wojsko rozbiło zbiegowisko, natarłszy z bronią w ręku.

Berno, 14 czerwca. Wczoraj wieczór odbyło się tutaj zgromadzenie 3000 robotników tkackich, na którem uchwalono żądanie podwyższenia płacy.

Budapeszt, 14 czerwca. *Pester Lloyd* donosi, że pogłoski o żądaniach ministerstwa wojny, przewyższających budżet, spoczywają na dowolnych kombinacyach. Prawdą jest tylko, że zajdzie potrzeba nieznacznego zwiększenia wydatków z powodu nowej ustawy wojskowej.

Budapeszt, 14 czerwca. 17 czerwca odroczony będzie Sejm węgierski do 12 października.

Berlin, 14 czerwca. *Voss. Ztg.* donosi, że car przybędzie do Kiel w pierwszym tygodniu sierpnia.

Berlin, 14 czerwca. Najnowsze oświadczenie prasy urzędowej z powodu toastu cara, jak niemniej artykuł *N. Al. Ztg.* co do konwersyi rosyjskiej, omawiają szeroko dzienniki niezależne, uważając je za oznaki bardzo poważnego położenia.

W ogóle ostatnie wypadki w Serbii wywołują w prasie uwagi i spostrzeżenia wiele dające do myślenia.

Berlin, 14 czerwca. *Rheinischer Courrier* donosi z Belgradu, że rząd serbski zamierza zupełnie usunąć Milana od wpływu na wychowanie Aleksandra.

W następnym tygodniu przybyć ma Natalia do Belgradu.

Paryż, 14 czerwca. Laguerre, Laisant i Déroulède odjeżdżają do Londynu. Na niedzielę zwołali zgromadzenie swych stronników do Lisieux.

Paryż, 14 czerwca. Wybuchło tutaj bezrobocie woźniców dorożkarskich.

Wczoraj przyjmował minister Constans deputacyę woźniców, którą wprowadził poseł Basly.

Berna, 14 czerwca. W sprawie Wohlgemutha konferowali posłowie rosyjski i austryacki z radcą związku szwajcarskiego, Drozem.

Cetynia, 14 czerwca. Książe Mikołaj przybył już z powrotem. Ludność prowadziła go w prawdziwie tryumfalnym pochodzie od granicy aż do Cetynii. Witano go wszędzie z entuzyazmem.

Sofia, 14 czerwca. W Sistowie wygłosił metropolita Klemens mowę podburzającą przeciwko panowaniu księcia. W całym kraju wywołało to ogólne oburzenie.

Na następcę Danicza, postawionego w stan rozporządzalności, przeznaczono radykalnego Jorgewicza.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 14 czerwca 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	15
Zjednoczony dług w srebrze	83	70
Austryacka renta złota	108	95
5% austryacka renta (marcowa)	99	20
Akcye banku austro-węgierskiego	904	—
Akcye kredytowe	300	50
Londyn	119	90
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	52½
Dukaty austryackie	5	652
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	57½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt

Do Nru dzisiejszego dołączamy broszurę „Warnera leki Safe" traktującą szczegółowe o chorobie nerek i wątroby. Leki te można dostać w każdej większej aptece.

Kraków, dnia 14/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	122 —	124 —
Marki niemieckie za 100 mar.	58 —	59 —
20-to frankówka złota	9 45	9 55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104 —	106 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96 50	97 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 75	106 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97 50	98 50
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 25	101 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 25	97 25
4% „ „ „ „ „ II Em.	93 75	94 75
4½% „ „ „ „ „	98 75	99 75
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ Banku hip. z prem. 10%	103 25	104 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 25	101 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	96 —	97 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87 —	88 50

Lwów, dnia 12/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 40	101 40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97 75	98 75
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 50
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98 75	99 75
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93 —	94 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	105 25	106 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96 50	97 50

Warszawa, dnia 13/6.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	98 —	98 45
4% Listy likwidacyjne za rubli	100	88 80	88 30
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	98 50	99 —
5% „ „ „ II Em. „ „	100	95 75	96 —
5% „ „ „ III Em. „ „	100	95 35	95 50
5% „ „ „ IV Em. „ „	100	94 85	95 —

Wiedeń, dnia 13/6.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr.	100	84 50	85 50
5% „ „ srebrna za złr.	100	85 15	85 35
4% „ „ złota za złr.	100	109 85	110 05
5% „ „ papier. nowa za złr.	100	100 60	100 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za	100	135 —	135 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za	100	142 —	142 50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za	100	145 —	146 50
„ z r. 1864 bez % całe za	100	175 50	176 50
„ z r. 1864 bez % pół za	100	175 50	176 00

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota za złr.	100	101 70	101 90
5% Renta papierowa za złr.	100	95 95	96 15
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł.	100	113 50	114 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „	100	141 75	142 25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „	100	141 50	142 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „	100	128 —	128 40

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	105 30	105 90
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104 40	105 50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	105 —	105 60
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89 50	89 70

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100 80	101 40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 75	110 25
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	103 50	104 50
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100 25	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100 50	101 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93 90	— —
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 —	99 50
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98 —	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 25	— —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102 —	102 40
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100 50	102 —
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 50	113 75

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 85	9 —
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184 —	185 —
Clary na 40 złr. m. k.	61 —	62 —
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	— —	140 —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	25 75	26 25
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	19 40	19 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19 —	19 50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 75	13 —
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20 50	21 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	— —	38 —

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	125 50	126 —
5 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	108 - -	108 50
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	303 —	303 50
18 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	312 75	313 25
21 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	290 —	292 —
30 —	Laenderbank na 200 złr.	232 80	233 40
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	906 —	908 —
12 —	Unionbank na 100 złr.	228 —	228 50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	403 —	405 —
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2640 —	2650 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	207 25	207 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	159 75	160 50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	238 —	239 —
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	240 40	240 70
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	121 —	121 50

Walaty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 64	5 66
20-to Frankówki za sztukę	9 49	9 51
20-to Markówki za sztukę	11 69	11 71
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9 72	9 74
Funty szterlingi za sztukę	11 92	11 97
Banknoty włoskie za sztukę	47 35	47 45
Ruble papierowe za 100 sztuk	124 —	122 50

L. 23.208

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie ośmiuset (800) złr. w. a. z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi, lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do dnia 2 sierpnia r. b.**, a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi, lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę, i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 4 czerwca 1889.

1458 1 3 *Grott.*

Konkurs.

Niniejszem rozpisuje się na posadę **Lekarza miejskiego** z roczną płacą 250 złr., w miesięcznych ratach z góry płatną, prawem oglądania bydła i t. p.

Termin do wnoszenia podań na ręce podpisanej Zwierzchności gminnej mija z dniem 1 lipca 1889 r.

PP. Doktorzy medycyny mają pierwszeństwo. 1342 3 3

Zwierzchność gminna Bobowa,

dnia 30 maja 1889 r.

Burmistrz.

Maryan Niwiecki[illegible]
b. ekspedytor pocztowy i telegrafista, mogący [illegible] umiejętności urząd prowadzić, poszukuje posady od 1 lipca przy jakimkolwiek urzędzie pocztowym. Adres: Sucha, Galicya. 1478 1 5

Dwa pokoje frontowe
razem lub osobno do wynajęcia. Wiadomość: ulica Basztowa, L. 27, II piętro. 1476 1 3

Ktoby miał kocioł parowy
stary [illegible], 4 do 6 metrów długi, zdatny do użytku, [illegible] w handlu Antoniego Szabiego w Krakowie. 1474 1 3

2000 złr. kapitału
ktoby chciał umieścić na drugą hipotekę po Kasie Oszczędności na realności większej, położonej na przedmieściu Krakowa, raczy podać łaskawie swój adres do Admin. „N. Reformy“.

Ekspedytorka pocztowa
egzaminowana, rutynowana, poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia pod A. S. 1500 do Admin. „N. Reformy“.

Koronki
Szlarki na płótnie i perkalu,
Sznurówki,
Ceraty na meble i stoły,
Zabawki dziecinne,
Jutowe serwety i ręczniki
do wyszywania. 1077 2 0
Pantofle
poleca handel dawniej
F. Bruno Hahna
(W. E. Angelus)
w Krakowie, ulica Grodzka.

GUZIKI
[illegible]owe, rogowe, dżetowe, metalowe i i szmuklerskie
[illegible] 1 kolorowe
w największym wyborze poleca
WILHELM FENZ
w Krakowie. 1273 3 3

[illegible] wina [illegible]owego węgierskiego
[illegible] już Szanownej Publiczności, lubującej wina lekkie, zaprowadziłem z dniem [illegible] wino dobowe, smaczne i lekkie z nad jeziora Balaton, które w Magazynie moim jako

„WINO BALATON“
po 48 ct. za butelkę
a po 43 ct. za zwrotem odpowiedniej próżnej butelki nabyć można.
Spodziewam się, że i ten gatunek wina wkrótce zwolenników zjedna, zwłaszcza że go na sezon letni polecić można.
Magazyn win i herbat
Juliusza Grossego
[illegible] 1474 6 6

Nauczycielki, Guwernantki i Bony
Francuzki
poszukują umieszczenia stałego lub na wakacye. Bliższe szczegóły w Biurze Stowarzyszenia Nauczycielek, Kraków, ul. Franciszkańska. 1. 1443 2 4

Agronom
doświadczony, z chlubnemi świadectwami, który był czynny także w zakładach agronomicznych i jest w stanie zobowiązać się wyprowadzić każde gospodarstwo na możliwie najwyższy stopień dochodu, poszukuje odpowiedniej i stałej posady w kraju lub zagranicą. [illegible] „Agronom“ [illegible] do Admin. „N. Reformy“. 1415 3 3

[illegible] parowej [illegible] Kra[illegible] jest, z powodu zakupna [illegible] maszyny, do sprzedania.

Maszyna parowa
o sile 25 koni,
[illegible]wszej konstrukcyi, o wysokiem ciśnieniu, z wentylami systemu Colmanna i kondensacyą w zupełnie dobrym stanie. [illegible] wiadomość w Krakowie, ulica Sławkowska, L. II, I piętro. 1237 6 6

Młody człowiek
[illegible] szkołę handlową, wykształcony [illegible] i praktycznie w swoim zawodzie, [illegible] w jednym [illegible] pierwszorzędnych fabryk [illegible] posady od dnia 1 lipca 1889. [illegible] „N. Reformy“ pod adresem „Buchalter“. 1435 3 3

Osoba
inteligentna, wdowa po urzędniku, życzy sobie objąć [illegible] opieki dzieci u wdowca. [illegible] do Admin. „N. Reformy“. 1405 3 3

Z powodu wyjazdu do sprzedania
meble, firanki, dywany, naczynia
kuchenne i stołowe, oraz inne drobiazgi przy ulicy św. Gertrudy, L. 11, II piętro. 1403 2 3

Obrazy olejne, Sztychy i Fotografie
Akwarelodruki angielskie, francuskie i niemieckie,
Oleodruki i litografie różnej wielkości i wielki wybór,
również własnego nakładu
Album Krakowa, Kosciuszko, Poniatowki, Sobieski, Czarniecki i Wjazd Cesarza do Krakowa
polecają
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
Magazyn towarów artystycznych i dzieł sztuki w Krakowie. 1426 1 0
Utrzymujemy główną agencyę Zjednoczonego Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie, którego akcye na spłaty miesięczne sprzedajemy.
Oprawy obrazów uskuteczniamy w najkrótszym czasie.

Wielka międzynarodowa Wystawa.
Odznaczone:
dyplomem w Brukseli w roku 1888.
dyplomem Towarz. Societé hygienique } **w Paryżu 1889.**
dyplomem Towarz. Societé medicin }

dla Mężczyzn

wynalazek sensacyjny!
C. k. upr. elektro-metaliczna płata Dra Borsodi'ego, wypróbowana i odznaczona, usuwa osłabienie. — Przyrząd nadzwyczaj zmyślny, a użycie bardzo pojedyncze. Samo niespostrzeżone noszenie płyty tej na ciele wystarcza do osiągnięcia skutku.
Atelier für k. k. pr. electro-metallische Platten (Patent **Dr Borsodi**).
Wien, I., Weihburggasse, 9.
Szczegółowe broszury na żądanie. 1451 1 0

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE!

Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.
w Bergen (w Norwegii).
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla [illegible] wątłych dzieci. 59 24 62
Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłki u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszą się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.
Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, J. Siedlecki, F. Sobierajski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, handle St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Knlak, W. Laddsberg, apt.; w GURAHUMORA R. Bozzat. apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stanzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt.; w RZESZOWIE W. Schajtter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Milońsk i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff.

Hotel Cesarzowej Elżbiety w Wiedniu.
Przez wspaniałe odrestaurowanie przy Kärntnerstrasse, Nr. 9, znacznie powiększony.
Hotel pierwszorzędny w samym środku miasta, blisko Grabenu, placu św. Szczepana, wielkiej opery, c. k. Burgu itp. poleca bardzo elegancko urządzone apartamenta, jakoteż osobne pokoje od 1 złr. i wyżej. Czytelnia. Telefon. Łazienki. (Pensya). Znakomita restauracya po bardzo miernych cenach. Obiady od 1 złr. 50 cent. i wyżej.
1051 11 12 **Wina Vöslauer z własnych winnic.**
Ferd. Heger, właściciel.

Zarząd
KAMIENIOŁOMÓW
i pierwszej krajowej parowej fabryki
WAPNA
założonej w r. 1872, firmy
LIBAN i EHRENPREIS w Podgórzu
przypomina się P. T. Odbiorcom swojemi wyrobami
wapna i miału
nadmieniając jednocześnie, że **zniżył znacznie cenę kamienia:**
budowlanego, brukowego, jakoteż i szutru na r. 1889
które dostawiać będzie ze swych własnych obfitych skał podgórskich.
Zamówienia przyjmuje: 138 23 24
Zarząd kamieniołomów i fabryki wapna firmy „Liban i Ehrenpreis“ w Podgórzu.

Północna Ameryka.



Do **WINNIPEG w Manitoba** i do innych miejsc **Canady,** jak również do **Zachodnich Stanów** prowadzi **najkrótsza i najtańsza droga przez Quebec.**

Ceny jazdy z Hamburga

do **Quebec & Montreal**	marek **98.—**	do **Winnipeg**	marek **148.30**
do **Chicago**	„ **146.20**	do **Regina** N. W. T.	„ **175.60**
do **St. Paul,** Minnesota	„ **161.—**	do **San Francisco**	„ **307.60**

Osoby, zamyślające podróżować, zawiadamia się w ich własnym interesie, aby udawały się wprost do
Canadische Postdampfschiffs-Gesellschaft
Allan Brothers & Co.
19, James Street, LIVERPOOL.
albo do ich zastępstwa **Spiro & Co.**
concessionirte Schiffs-Expedienten
8, Deichthorstrasse, HAMBURG.
1383 17 26



Pierwsza Galicyjska
FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH.
Biuro i skład wszech potrzeb technicznych.

Wyrabia: **płyty cementowe, krążki studzienne** własnego systemu, **muszle** pod rynny **nagrobki, schody, rury i rynny betonowe** do kanałów, **kanały** wszelkich wymiarów, **słupy graniczne,** kilometrowe i hektometrowe i t. d., wszystko, co z kamienia dotąd używane, lecz blisko o połowę tańsze a trwalsze, niż z piaskowca.

Ma na składzie: **cement, wapno hydrauliczne, papę, dachówki, łupek, rury steingutowe, posadzki marmurowe, steingutowe, klosety, pisoiry, zamknięcia hermetyczne, zlewy, maty trzcinowe, materyały przeciw wilgoci** i t. d.
Wykonywa: **plany, kosztorysy** i wszelkie **roboty budowlane,** tak w miejscu, jak i na prowincyi.

M. ZIELENIEWSKI, inżynier, Kraków,
ulica św. Marka, L. 31. 446 1 0



KRAWATY
męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz 1219 4 0
parasole jedwabne, laski,
tutki do papierosów
firmy Cawley & Henry w Paryżu
poleca **Magazyn**
Au Bon Marché
FILIPA EILE
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

Rodowita Paryżanka
nauczycielka, poszukuje zajęcia przy dorosłej pannie lub pani do towarzystwa podczas wakacyj. 1370 4 5
Adres w Admin. „N. Reformy“.

Panienki
kształcące się w Krakowie, znajdą **umieszczenie od 1 września** b. r. pod przystępnemi warunkami.
1376 2 3 ***M. Stehlikowa,*** wdowa.
Ulica Grodzka, 13, II piętro, od 10—1 i od 3—6.

Koncesyonowana
PRACOWNIA KAMIENIARSKA JANA CZUBY
w Tarnowie
właściciela kamieniołomów w Bieśniku
wykonywa wszelkie roboty w zakres zawodu kamieniarskiego wchodzące, tak budowlane jak również i pomnikowe z kamienia drobnoziarnistego (podkarpackiego piaskowca), nieulegającego żadnym wpływom powietrza ani wilgoci, mianowicie: cokoły, futryny, schody, płyty podestowe i balkonowe, posadzki kamienne i płyty trotuarowe, pomniki z ciosu i marmuru i t. p.
Wszystko po cenach najumiarkowańszych.
Uznanie: Uchwałą Świetnej Rady miasta Tarnowa z d. 16 listopada 1882 r. udzielono Janowi Czubie, właścicielowi kamieniołomów w Bieśniku p. Zakliczyn, za trwałą i dokładnie wykonaną robotę, dostarczoną dla miasta Tarnowa tanio i w należytym czasie, pisemne uznanie.
Skład pomników i ciosów w Tarnowie naprzeciw cmentarza. 465 20

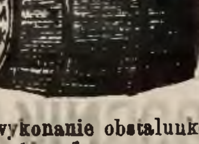
PIWO
w butelkach i w beczkach
OKOCIMSKIE
Exportowe i Marcowe.

PIWO PILZNEŃSKIE
Exportowe i Wystałe



PIWO OŁOMUNIECKIE
Marcowe i Wystałe

BOK OKOCIMSKI



BOK OKOCIMSKI

Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany
Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego
J. RIPPER
w Krakowie, ulica św. Jana, 5
812 12 0

Urocza miejscowość klimatyczna
w Tatrach
ZAKOPANE
ZAKŁAD WODOLECZNICZY
Dra CHRAMCA.
Otwarty przez cały rok.
Całodzienne utrzymanie w zakładzie wraz z kuracyą od złr. **3.50.** Poczta, telegraf, apteka na miejscu. W zakładzie hydropatya, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacya. Pokoje elegancko umeblowane i w najlepszym stanie. Kuchnia wyborna. Kręgielnia, bilard, gimnastyka, biblioteka, czytelnia. Na żądanie prospekta wysłane zostaną. Powozy do stacyi kolejowej w Chabówce. 1048 4 10

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.
Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 1252 4 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.
Do nabycia we wszystkich handlach.



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.
Fortepiany na raty
dla Wiednia i prowincyi,
koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.
Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 79 24 0

Ekspedytor pocztowy
z kilkoletnią praktyką, zdolny do samoistnego prowadzenia urzędu, poszukuje posady pod adresem: **c. k. Urząd pocztowy w Miejscu.**

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 — PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach,** w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
50 93 0

Koński ząb
amerykański (Virginia), nasienie świeże i pewne zbioru ostatniego, **100 kilo** wraz z workiem **18 złr., 50 kilo 9 złr., 30 kilo 6 złr., 25 kilo 5 złr. 50 ct., 10 kilo 2 złr. 40 ct., 5 kilo 1 złr. 25 ct., 1 kilo 30 ct.** poleca 916 14 14
J. Bulsiewicz
skład nasion w Bochni.

Apteka
z powodu słabości właściciela, natychmiast **do sprzedania i objęcia.**
Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy“. 1296 8 0

Subjekt handlowy
świeżo wypisany, z handlu delikatesów, z dobrem poleceniem, poszukuje posady od 15 lipca.
Łaskawe oferty przyjmuje **Centralne Biuro Posad Jana Litwińskiego,** Kraków. 1431 3 3

Tydzień w Paryżu 125 franków
wraz z mieszkaniem, stołem w Palais Royal na **wystawie, aux grands bouillons,** w **Grand Hotelu,** albo w Hotelu Continental, z wstępem na Wystawę, przejazdem barką, spacerami powozem dla zwiedzenia pomników i osobliwości Paryża. Zgłaszać się: **à l'Agence des Excursions collectives, 25, Passage Saulnier, Paris,** która nadeszle prospekt szczegółowy. — Przewodnik towarzyszyć będzie podróżnym. 1320 3 6

W Chabówce
dla gości jadących do Zakopanego i Szczawnicy **restauracya i pokoje gościnne,** naprzeciw dworca kolejowego, obok poczty. — **Wędliny, wina i wszelkie napoje** poleca restaurator z Krakowa ***Feliks Rak.*** 1413 3 3

Restauracya
pierwszorzędna, od lat 20 pomyślnie prowadzona, w zachodniej Galicyi, w większem ożywionem mieście w położeniu nader korzystnem, z zupełnem urządzeniem i konsensem, z powodów familijnych jest ***zaraz korzystnie do odstąpienia.***
Wiadomość pod adresem: ***Restaurant*** poste restante ***Nowy Sącz.*** 1406 3 3

Dworek
z dobrze urządzonemi murowanemi zabudowaniami gospodarczemi, nowo założonym ogrodem owocowym i jarzynnym, inspektami, oraz 15 morgów gruntu, w ostatnim roku całkowicie wynawożonego, 2 kilometry od rogatki Krakowa ku Michałowicom położony, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** 224 33 0
Wiadomość w Admin. „N. Reformy“.




ADOLF HOCHSTIM
majster kamieniarski w Krakowie
utrzymuje na składzie następujące
wyroby kamieniarskie i materyały budowlane
Rury steingutowe, Cement Portlandzki; **Wapno hydrauliczne i Kufsteińskie, Gips** murarski, **Cegła i płyty szamotowe, Posadzki** cementowe, marmurowe, mozaikowe i steingutowe, **papę** dachową, **dachówki, dreny, żaluzye** żelazne (Rollbalken), **farby do fasad, piece kaflowe; wazony** terrakotowe **płyty i kominki** marmurowe, **kolumny i figury** salonowe i kościelne. Wielki wybór
gotowych pomników
z piaskowca marmuru, granitu i syenitu. 665 25 30.